



GŁOS RADOMSZZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

SOBOTA 9 SIERPNI 1947 ROKU

NR. 217 (798)

ZAPACH DOLARÓW

ZADEN rząd na świecie dotąd nie poczynił tyle wysiłków, aby przekonać swych obywateli, że gospodaruje źle, że doprowadził własne państwo nad skraj przepaści, jak to ostatnio z wielkim hukiem robi rząd angielski socjalistyczny rząd Partii Pracy, jego premier p. Attlee i inni ministrowie Jego Królewskiej Mości.

WYZNANIA ministrów gabinetu labourystowskiego, głoszą wszem i wobec, że natchodzi zmierzch Imperium Brytyjskiego, że Anglia stoi w obliczu bankructwa finansowego, że nie ma za co kupować żywności i surowców, że grozi jej głód i tak dalej w najczarniejszych tonach.

HIOBOWYM wieściom głoszonym przez p. p. Attlee, Hugh Daltona, Bevina towarzyszy kampania prasy różnych odcieni, twierdząca, że faktyczna sytuacja Anglii jest w rzeczywistości o wiele gorsza niż się do tego przyznają ministrowie Partii Pracy.

CAŁY TEN HAŁAS wokół katastrofy gospodarczej, wobec której stanęła Anglia, nie może nie budzić uzasadnionych podejrzeń co do celów tej kampanii. Zwłaszcza, że właśnie w tym czasie dowiedzieliśmy się o szeregu faktów, którym, co prawda, nie starano się nadawać rozgłosu, ale niemniej bardzo znamienitych i doniosłych.

PIERWSZYM FAKTEM takim była wiadomość o rezygnacji rządu Partii Pracy z nacjonalizacji przemysłu stalowego. Było to złamanie przez rząd p. Attlee solennego przyrzeczenia danego wyborcom, którzy głosowali na Partię Pracy. Jak wiadomo potentaci przemysłu stalowego oraz związane z nimi przemysłu zbrojeniowego trzęsą po dziś dzień życiem gospodarczym i politycznym Anglii, a ich polityczną reprezentacją w Izbie Gmin jest p. Churchill i partia konserwatystów, a macki swoje rozciągają oni i na inne partie. Potentaci przemysłu stalowego pchają zawsze Anglię w kierunku jak najreakcyjniejszym i imperialistycznym, diametralnie przeciwstawnym dążeniom i ideolom socjalistycznym większości wyborców angielskich, którzy głosowali za Partią Pracy.

FAKT DRUGI — to przedstawianie przez rząd p. Attlee programu gospodarczego, który oznacza przetrwanie całego cłażaru, wszy-

stkich kosztów wyjścia z kryzysu przeżywanego przez kapitalistyczną gospodarkę angielską na barki klasy robotniczej, na warstwy pracownicze i na słabsze grupy burżuazji angielskiej. Do tego zmierzają przedłużenie dnia pracy, sprzeciw wobec podwyżek płac, dalsze poważne ograniczenia spożycia artykułów pierwszej potrzeby i szereg innych zarządzeń podobnego pokroju.

FAKT TRzeci — to wskazanie przez rząd p. Attlee, jako jedynej deski ratunku dla Anglii — pożyczek amerykańskich: „DOLARY, DOLARY ZA KAŻDĄ CENĘ! — woła p. Attlee. — INACZEJ ANGLIA ZGINIE!”

HASEŁO to usprawiedliwić ma w oczach Anglików sromotną kapitulację rządu Partii Pracy wobec potentatów finansowych USA za cenę... obietnic pożyczkowych (Nic więcej na razie p. Attlee nie uzyskał).

ZA CENĘ tych obietnic rząd p. Attlee — Bevina wysłuzyl się już dobrze magnatom amerykańskim w związku z tak zwanym „planem Marshalla”.

ZAPACH DOLARÓW uczynił na Attlee i Bevina takie wrażenie, że wyrazili zgodę na projekty amerykańskie co do zwiększenia produkcji przemysłu niemieckiego, choć może na tym ucierpieć przemysł angielski. Tenże zapach dolarów spowodował, że pp. Attlee i Bevin poddali się dyktandemu amerykańskiemu w sprawie Zagłębia Ruhry, choć dla każdego kto choć cokolwiek się orientuje w tych sprawach jest rzeczą wiadomą, że rzekoma współpraca anglo-amerykańska w gospodarce Zagłębiem Ruhry upodobnić się musi do współpracy jeźdźca i muła. Tak to się dzieje, gdy socjaliści widzą sojusznika na prawicy a nie na lewicy.

NIC DZIWNEGO, że budzi się niedoparte wrażenie, że hałas wszczęty wokół rzekomej katastrofy gospodarczej Anglii miał pewne, ukryte cele. Czy aby wszystko to nie czynił się po to, aby zastraszyć i ogłuszyć przeciętnego Anglika, aby oślepił i dał się prowadzić za nos magnatom finansowym Anglii i Stanów, którzy na biedzie ludzkiej zwykli robić najdoskonalsze i najzyskowniejsze interesy. CZY NIE CZYNI SIĘ TEGO POTO, ABY ODWRÓCIĆ UWAGĘ ANGIELSKICH MAS LUDOWYCH NIEZADOWOLONYCH Z OBECNEJ POLITYKI RZĄDU PARTII PRACY I SZUKAJĄCYCH INNEGO WYJŚCIA Z OBECNEGO KRYZYSU NA DRÓGACH PRZEBUDOWY PRZEMYSŁU I GOSPODARSTWA ANGIELSKIEJ I ZASADNICZEJ ZMIANY POLITYKI ZAGRANICZNEJ, NA DRÓGACH POLITYKI RZECZYWIŚCIE SOCJALISTYCZNEJ? E.U.

Sprzedają Grecję Turkom!

Za pomoc wojskową przeciw powstańcom — faszyci Tsaldarisa godzą się na ustępstwa terytorialne

LONDYN PAP. — Dziennik ateński „Elefteri Ellada” donosi, że w ciągu ostatnich dwóch dni rząd grecki ponownie rozpatrywał sprawę udziału tureckich sił zbrojnych w walce przeciwko armii demokratycznej.

Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła, gdyż rząd grecki uważa pewne warunki wysunięte przez Turcję za zbyt uciążliwe. Dotyczy to zwłaszcza kosztów utrzymania tureckich oddziałów okupa-

cyjnych, pewnych ustępstw terytorialnych na rzecz Turcji oraz daty wycofania sił tureckich. Rząd grecki miał się zwrócić za pośrednictwem ministra Tsaldarisa do rządu amerykańskiego z prośbą by wpłynął na Turcję w kierunku złagodzenia wysuniętych przez nią warunków.

Dziennik podkreśla z naciskiem, że prawdziwość tych informacji, otrzymanych z najbardziej miarodajnych źródeł, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

nie ulega najmniejszej wątpliwości.

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Aten, że w nocy z 5 na 6 sierpnia 300-osobowy oddział powstańców zaatakował miasto Arachow w Beocji w odległości 30 km na zachód od Lavadii. Po przełamaniu oporu garnizonu, oddziału żandarmerii i uzbrojonych monarchistów, powstańcy zajęli miasto. Wszyscy oficerowie oraz 17 żołnierzy garnizonu zginęło. Los pozostałych żołnierzy jest nieznanym. Oficjalny komunikat rządowy, jak również depesze w prasie prawicowej nie podały strat powstańców.

Bidault nie jedzie do U. S. A.

PARYŻ PAP. — Rzecznik rządu francuskiego oświadczył w piątek, że wbrew wcześniejszym doniesieniom minister Bidault najprawdopodobniej nie uda się do Waszyngtonu na konferencję

w sprawie określenia nowego poziomu produkcji przemysłowej Niemiec. Rzecznik rządu nie zaprzeczył jednak wiadomościom, że na konferencję tę wydelegowany będzie emisariusz dyplomatyczny.

Walki w Indonezji trwają

LONDYN PAP. — Korespondent Reutera donosi z Batawii, że na wyspie Madurze (północny wschód Jawy) trwają nadal gwałtowne walki. Wojska holenderskie zajęły 6 sierpnia tj. w 2 dni po uchwale Rady Bezpieczeństwa o zaprzestaniu ognia, — miasto Pamosan. Na ulicach Bankalan toczą się zacięte walki między ludnością cywilną a wojskami holenderskimi.

Wojska holenderskie zaatakowały również Pingit w środkowej części Jawy i zajęły po walkach jeszcze dwa pobliskie miasta.

NOWY JORK (obsł. wł.) — W najbliższy wtorek Rada Bezpieczeństwa rozpatrywać będzie sprawę wyboru komisji arbitrażowej dla likwidacji konfliktu holendersko-indonezyjskiego. Na tymże posiedzeniu ponownie omawiana będzie sytuacja na Bałkanach.

Niesnaski w rządzie U. S. A.

Minister wojny Royal psuje szyki Marshallowi

NOWY JORK PAP. — W kołach politycznych Waszyngtonu twierdzą, że między sekretarzem stanu Marshalllem a ministrem wojny Royalem zarysowały się poważne nieporozumienia. Jak wiadomo, tydzień temu na skutek demarche Francji, Marshall polecił wstąpić do ogłoszenia nowego planu podniesienia produkcji przemysłowej Niemiec zachodnich.

Jednocześnie w liście do ministra Bidault Marshall podkreślił, iż sprawa ta nie zostanie ostatecznie zdecydowana bez zasięgnięcia opinii Francji.

Tymczasem minister Royall, który udał się do Niemiec dla odbycia konferencji z generałem Clay'em i innymi dowódcami amerykańskimi w Europie, oświadczył w Berlinie, że decyzje w sprawie Niemiec zostaną powzięte wyłącznie przez USA i Wielką Brytanię oraz zaprzeczył, jakoby Stany Zjednoczone zobowiązały się do zasięgnięcia w tych sprawach opinii Francji.

Minister Marshall jest podobno głęboko niezadowolony z oświadczenia Royalla. Cała sprawa oprze się prawdopodobnie ostatecznie o prezydenta Trumana, który zadecyduje, ja-

ka rola zostanie przyznana Francji w ustaleniu poziomu produkcji przemysłowej Niemiec.

W Waszyngtonie twierdzą, że obecny spór wykracza poza ramy zwykłych różnic poglądów między Departamentem Stanu a Ministerstwem Wojny, które bywały na porządku dziennym od czasu, gdy armia, po wybuchu wojny, zaczęła odgrywać rolę w polityce zagranicznej USA.

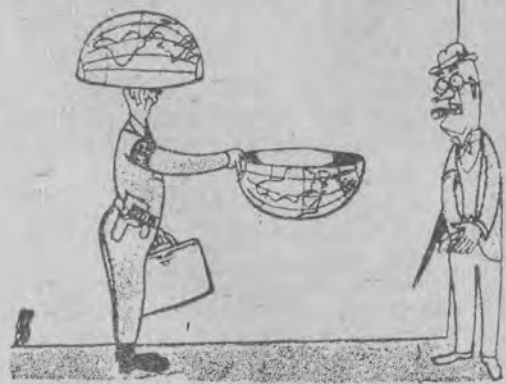
Obecnym nieporozumieniem nadaje się szczególnie ważne znaczenie z uwagi na to, że mogą one wpłynąć na politykę Francji.

KONFERENCJE POWIATOWE AKTYWU PPS i PPR

W dniu 10 sierpnia rb. odbędą się w Łowiczu, Kutnie, Łęczycy, Pabianicach, Końskich, Opocznie, Skierniewicach, Rawie Mazowieckiej, Wielun, Sieradzu, Piotrkowie i Tomaszowie Mazowieckim powiatowe konferencje aktywów PPS i PPR.

Wojewódzki Komitet
Polskiej Partii Socjalistycznej
w Łodzi.

Wojewódzki Komitet
Polskiej Partii Robotniczej
w Łodzi.



Plan Marshalla

Słuszna odprawa

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą, iż na posiedzeniu komisji do spraw przyjmowania nowych członków ONZ delegat radziecki poparł prośbę Węgier, Bułgarii i Rumunii o przyjęcie w poczet członków ONZ.

Odpowiadając na sprzeciw delegata amerykańskiego, umotywowany sytuacją polityczną tych krajów, delegat radziecki oświadczył, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie ma prawa wtrącania się do spraw wewnętrznych jakiegokolwiek państwa. Komisja odłożyła swoją decyzję do następnego posiedzenia.

Bezlitosna eksploatacja i wyzysk

panuje w brytyjskich posiadłościach zamorskich koloniach

MOSKWA (obsł. wł.) — Tygodnik „Nowoje Wremia” zajmując się ostatnio opublikowaną przez rząd angielski „niebieską księgą” o brytyjskiej polityce kolonialnej. Pismo stwierdza, że asygnowane 126 milionów funtów szterlingów na rozwój kolonii w najbliższym dziesięcioleciu stanowi nieznaczna suma, wynosząca zaledwie 4 szylingi na jednego mieszkańca kolonii. Polityka kolonialna rządu labourzystowskiego niczym się nie różni od polityki konserwatystów. W Banku angielskim — jak stwierdza pismo — zamrożono aktywa kolonii, wynoszące 800 milionów funtów, zaś program rozwoju kolonii przewiduje na pierwszy rok nieznaczne wydatki w wysokości 8 milionów funtów.

Stan kolonii charakteryzują chociażby takie fakty, że w północnej Rodezji śmiertelność dzieci do trzech lat wynosi 56 procent, w Nigerii zarejestrowano miliony wypadków trądu, a na Złotym

Brzegu 80 — 90 procent ludności zarażonych jest chorobami wenerycznymi. Pod czas, gdy średnia długość życia wynosi w Anglii 55 lat, w Indiach zaledwie 23 lata. Ludność kolonii brytyjskich stale głoduje. W 1933 r. umarło z głodu 6 milionów Hindusów. Nie lepiej przedstawia się demokratyzacja reżimu kolonialnego. Na Cejlonie prawo wyborcze do Rady Doradczej przy gubernatorze po-

siada zaledwie 4 procent ludności, w Nigerii zaś na ogólną liczbę 30 członków Rady, ludność tubylcza ma prawo wybrać jedynie czterech, przy czym w wyborach bierze udział co tysięczny mieszkaniec. Reklama polityki kolonialnej rządu labourzystów — stwierdza w zakończeniu „Nowoje Wremia” — w świetle tych faktów, jest conajmniej nie na miejscu i grubo-przesadzona.

NOWA „KSIĘGA DZUNGLI”



Bidauld (Francja) wśród opiekunów.

200 labourzystów grozi rokoshem

przeciw polityce rządu Partii Pracy

LONDYN (obsł. wł.) — Grupa „Keep Left” (lewicowcy) opracowała memorandum, które ma być przedstawione pre-

rowi Attlee. Memorandum to zawiera ostrzeżenie pod adresem rządu Labour Party, że kontynuowanie jego dotychczas

sawej polityki grozi nie tylko utratą wpływów Labour Party, lecz zawiera również niebezpieczeństwo dla Wielkiej Brytanii.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że memorandum, zawierające krytykę planu rządowego, podpisało dotąd 200 postów labourzystów.

Wczorajszy „Daily Herald” zawiera w artykule wstępnym argumenty polemiczne na zarzuty lewicy Labour Party. Organ Labour Party podkreśla, że Attlee przemawiał w Izbie Gmin jako premier, a nie jako przywódca partii.

LONDYN (obsł. wł.) — W Izbie Gmin odbyło się wczoraj głosowanie nad rządowym projektem ustawy o pełnomocniactwach dla rządu. Wniosek opozycji o odrzucenie rządowego projektu ustawy Izba odrzuciła większością 251 głosów przeciwko 148.

Odwet filmowców amerykańskich

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą, iż amerykańscy producenci filmowi postanowili wczoraj wieczorem zaprzestać wysyłania filmów amerykańskich do Wielkiej Brytanii. Krok ten jest wyrazem protestu przeciwko ustawie angielskiej, podwyższającej o 75 procent podatek od wwozu filmów amerykańskich.

PODZIĘKOWANIE

Wyrażam serdeczne podziękowanie K.O. Ubezpieczenia Osobowe w Warszawie za natychmiastowe wypłacenie kapitału pośmiertnego w kwocie 10 tysięcy zł (dziesięciu tys. złotych) z tytułu ubezpieczenia ś.p. męża Teodora Dzwonkowskiego, który zmarł w dniu 19 maja 1947 r.

Mąż mój był ubezpieczony grupowo w Kasie Pośmiertnej opartej o PKO jako pracownik „Łódzkiej Fabryki Maszyn” od dnia 1 lutego 1947 r. Suma ubezpieczenia została wypłacona po uiszczeniu zaledwie 3 składek miesięcznych.

Równocześnie składam inicjatorom zorganizowania grupowego ubezpieczenia w PKO, a to Rządzie Zakładowej i Kierownictwu Zakładu „Łódzkiej Fabryki Maszyn” oraz Inspektorowi Okręgowemu PKO w Łodzi serdeczne „Bóg zapłać”

Helena Dzwonkowska
Łódź
ul. Curie Skłodowskiej 10

Truman jedzie do Brazylii

na obrady konferencji panamerykańskiej

NOWY JORK PAP. — Prezydent Truman przyjął ostatecznie zaproszenie prezydenta Brazylii Enrico Gaspar Dutra i wyjedzie do Brazylii prawdopodobnie w dniu 4 września. Prezydent będzie obecny na końcowej sesji konferencji panamerykańskiej, która rozpocznie się w po-

łowie sierpnia i potrwa do pierwszych dni września.

Powszechnie przypuszcza się, że prezydent Truman wygłosi na konferencji przemówienie, poświęcone problemom międzynarodowym.



Analizując atmosferę, która zrodziła ów splot wywiadu, pseudo-politycznej akcji podziemia i wreszcie oficjalnej, rzekomo legalnej opozycji, ujawnionych w procesie Augustyńskiego, red. Roman Werfel w „Głosie Ludu” pisze:

„Proces wykazał, że dla ludzi środowiska PSL — i, niestety, niektórych innych — PRAWA RZECZYPOSPOLITEJ NIE ISTNIEJĄ, a jeśli istnieją — to chyba po to, aby JE OBCHOZDZIĆ, aby ZNAJDOWAĆ SPOSOBY ICH NARUSZANIA. Proces wykazał, że dla tych ludzi psychologicznie państwo polskie, Rzeczpospolita Polski jest czymś obcym i obojętnym, że nie czują się ani wobec tego państwa w niczym związani”.

Zacytowany szereg faktów i przykładów z działalności oskarżonych i ich „otoczenia” — autor stwierdza:

„Ta atmosfera walki z państwem nie ogranicza się do ławy oskarżonych. Na rozprawie odczytano wzywaniu świadka Koziejowej. W

sprawozdaniach prasowych, niestety, pominięto ich treść. A szkoda. Był tam m.in. opis zebrania w redakcji „Gazety Ludowej” tuż po rewizji. Przemawiał p. pos. Wójcik. Nawoływał do solidarności — do solidarności przeciwko komu? Przeciwko PAŃSTWU. Do solidarności z kim? Z tymi, którzy uprawiali wywiad przeciwko państwu.

W środowisku PSL, podobnie jak w środowisku podziemia wytworzyła się atmosfera negowania państwa polskiego, negowania jego praw, negowania jego władz, negowania jego rzeczywistości. Trzeba, żeby ci, którzy tę atmosferę tworzą i ci, którzy jej ulegają wiedzieli, że nie mogą liczyć na pobłażanie. Trzeba, aby wszyscy w Polsce wiedzieli, że prawa Rzeczypospolitej obowiązują WSZYSTKICH i że ci, którzy je naruszają, spotkają się z represją karną. Spotkają się nawet wtedy, kiedy będą się tłumaczyli, że pracowali dla państwa Mikołajczyka i, tylko niechający oddali równocześnie usługę... „Stocznia”

PABIANICKI PRZEMYSŁ CHEMICZNY

w Pabianicach

przy ul. M. Roli-Zymińskiego Nr 5

Ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie: Wyparnicy z blachy miedzianej grub. 5 mm o wymiarach średn. 1520-1470-1300, głębokość 400. Blizsze informacje otrzymać można w godzinach urzędowych w Biurze Technicznym fabryki w Pabianicach.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wyparnicę miedzianą” należy składać w Biurze Technicznym fabryki do dnia 14. 8. rb. godz. 10.

Do oferty musi być dołączony kwit opłaconego wadium w wysokości 5 % oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11; Zarząd fabryki zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferowanej sumy, oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu.



JAMES ALDRIDGE

Współczesna wojna

Rekrutujący się z robotarzy i wieśniaków żołnierze lepiej od swoich przełożonych znosili wszelkie niebezpieczeństwa, niewygody i trudności. Stąd liczne często krwawe nieporozumienia między oficerami a żołnierzami były chlebem powszednim w szeregach greckiej armii. Pewnego razu Quell odprowadzał Helenę do szpitala. Była okropna pogoda, padał deszcz ze śniegiem i wiał silny wiatr z północy. Po drodze spotkali grupę żołnierzy greckich, maszerujących i przemokniętych do suchej nitki. Mieli rozpięte płaszcze, mmdnry w nieładzie. Mimo deszczu nie mieli czapek na głowach które były gładko ogolone. Twarze żołnierzy były dziwnie: szare ze zmęczenia, o zgasłych oczach, rzucających pohure spojrzenia dookoła. Ręce mieli mocno związane. Było ich dziewięciu i wszyscy byli związani jednym sznurem. Po bokach tej dziwnej grupy kroczyło 9 ciał uzbrojonych od stóp do głowy greckimi żołnierzami, udających dzikich wojowników. Quell przystanął na chwilę i zapytał Helenę co to za dziwna zbiorowiska i dokąd właściwie idą. Popatrzyła na niego i nagle wzięła go pod rękę. Ruszyli dalej.

— Chodźmy przedzi. Prowadzą ich na śmierć — rzekła cicho.

— Jakto na śmierć? — zdumiał się Quell. — Czy to są szpiecy?

— Nie. Po prostu zastrzelili swego oficera.

— Za co?

— Podejrzewali go o zdradę, osadzili, wydali wyrok śmierci i rozstrzelali. Po prostu zabili. A teraz rozstrzelają ich.

— Dokąd ich prowadzą?

— Za szpitalem jest pusty plac — powiedziała Helena.

— Boże ty mój! To mi dopiero porządki! — wykrzyknął do głębi wstrząśnięty Quell.

— To już nie po raz pierwszy się zdarza — odpowiedziała spokojnie Helena.

— Żołnierze zwykle są rozstrzeliwani na placu, o którym wspominałam. Ranni opowiadają w szpitalu, o oficerach: że żadne skarby nie chcą wracać na front, aby znów trafić pod dowództwo tych bubków. Słyszą, jak rozstrzelują żołnierzy za szpitalem — dodała przyciszonym głosem.

Helena opowiadała z nieukrywaniem wrogą rozglądając się wokoło. Nadchodził zmierzch.

Quell nie mógł oderwać wzroku od żołnierzy, powoli kroczących pod deszczem po gliniastym błocie. Odprowadził ich oczyma, aż zniknęli — skrepiąc za szpitalem. Tam właśnie, gdzie opowiadała Helena. Stał z dziewczyną przed wejściem do szpitala, i nagle, ku zdziwieniu Heleny, nie mówiąc ani słowa zawrócił i przedko poszedł. Szedł w kierunku, gdzie zniknęli żołnierze. Zbliżył się do placu. Widział, jak konwój brudnymi szmatami zawiązywał oczy skazańcom. Robiono to w milczeniu. Konwojenci mieli twarze tak samo zielone i niezdrowe, jak ci, których przyprowadzili na stracenie. Ustawiali ich w jednym szeregu. Później wyprowadzali po jednym na otwarte miejsce. Quell zobaczył, jak jeden ze skazańców poślizgnął się i upadł twarzą w błoto. Konwojent otarł mu twarz z brudu i ustawił z powrotem w szeregu. Skazańcy psiłowali stać równo. Deszcz chłastał ich miłościwie. Wśród nieszczęśliwców można było zauważyć sporo młodych ludzi.

Quell zadumał się, co zmusza konwojentów strzelać do takich samych jak oni dziewięciu żołnierzy. Uświadamiał sobie, iż ci żołnierze z opaskami na oczach, spokojnie oczekujący śmierci — są pewni, iż racja jest po ich stronie. I może dlatego właśnie tak spokojnie stoją w obliczu śmierci. Wiedział, że to oni mają rację, a nie ci, którzy do nich strzelają, jak również nie ci, którzy każą tamtym dziewięciu strzelać. Był duży, po stronie skazańców. Czuił że i oni i on sam — to jedna całość, na imię której solidarność żołnierska.

Stał i obserwował dalej, nie mogąc odejść. Widział jak celowano do nich, jak padły strzały i stoczyły się na ziemię chude postacie ze związanymi rekoma-

Padli wprost w błoto, które chlupało za każdym padnięciem.

Ale jeden nie upadł. Kula go ominęła. Quell wyczuł w głębi swojej świadomości, jak był oszobotomiony ten ocalały żołnierz, gdy kula świsnęła mu nad uchem, a on został cały. Jak elektryczna iskra przemknęła przez głowę Quellowi myśl o tej strasznej świadomości „żyć”, tym straszniejszej, iż powstała ona w obliczu śmierci. Oszobotomienie żołnierza trwało niedługo. W parę sekund później rozległ się strzał, który echem odezwał się w okolicy. Po tym strzale skazańiec runął na ziemię obok swoich towarzyszy. Quell doznał dziwnego uczucia. Zdawało mu się, że rozdwoił się nagle. Był jednocześnie między rozstrzeliwanymi i tymi, którzy rozstrzeliwali. Był żołnierzem. Biernym narzędziem a zarazem nosobieniem strasznej żywiołowej siły, siły narodu. Wiedział dobrze: nie zawsze jedni żołnierze będą rozstrzeliwali drugich, Nie zawsze...

Nie pamiętał, jak zawrócił z placu, gdzie odbywały się egzekucje i poszedł z powrotem do szpitala. Otrzeźwił go dopiero i przywrócił do przytomności głos Heleny. Wciąż czekała na niego.

— Co się stało? Gdzie pan był?

— Rozstrzelali — odrzekł, nie odpowiadając właściwie na pytanie.

— Po co pan tam poszedł?

— Teraz dopiero rozumiałem wiele rzeczy — odpowiedział w zamyśleniu.

— Jakże?

— Rozumiałem, co się dzieje w greckiej duszy.

— Pan musiał to kiedyś zrozumieć — podkreśliła z naciskiem słowa.

— Już rozumiem — odpowiedział.

(D. c. n.)

Kronika m. Radomska

Dziś 9 sierpień
Sobota.

Jana

Dyżury aptek

Dyżur nocny pełni apteka „Rudziński” przy ul. Reymonta Nr. 32.

Kino

Miejscowe kino „Wolność” wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Nieujarzmione dusze”. Początek seansów: godz. 17 i 19.

Po słońce, zdrowie i siły — nad Wartę!

W miejscowości Bobry oddalanej o 7 km od Radomska — wśród lasów i łąk — przepływa rzeka Warta, na której Liga Morska wybudowała piękną przystań kajakową i wytyczyła kąpieliska. Przystań Ligi Morskiej w Bobrach jest miejscem wypoczynku dla tych wszystkich, którym uciążliwa praca przy warsztacie fabrycznym nie pozwala dłużej zaczerpnąć świeżego powietrza i słońca poza miastem.

Każdej niedzieli i każdego święta już od wczesnych godzin porannych kąpielisko zwane popularnie „Topisz” — roi się od spragnionych świeżego żywicznego powietrza, wody i zieleni ludzi, którzy po sześciu dniach uciążliwej pracy szukają tu odpoczynku.

Szkoda tylko, że nikt do tej pory nie pomyślał o tym, by każdej niedzieli utrzymana była regularna komunikacja między dusznym miastem a kąpieliskiem. Związki Zawodowe mogłyby przyjąć ten obowiązek na siebie ponieważ to leży w interesie świata pracy.

Dzień odpoczynku wśród lasów, łąk i wody wpłynie również bardzo korzystnie na odprężenie psychiczne człowieka pracy.

Tomaszów Maz.

Kolonie letnie w Teofilowie

W bieżącym sezonie letnim Zarząd Główny b. Uczestników Walki o Wolność i Demokrację wzorem ub. roku, natomiast w znacznie szerszej skali zorganizował kolonie letnie dla swych podopiecznych, dzieci członków Związku.

Na terenie całego kraju zorganizowano 14 kolonii tego rodzaju w 7-miu województwach, w tym w woj. łódzkim w malowniczej i zdrowej wsi Teofilów koło Tomaszowa Mazowieckiego.

Na turnusie lipcowym kolonii letnich w Teofilowie obecnych, było 110 dzieci, przeważnie sierot po poległych powstańcach. Większość tych dzieci to mieszkańcy woj. łódzkiego, jednak na koloniach letnich nie brakło małych podopiecznych Związku z Katowic i Krakowa. Dzięki ser-

„Węzeł” — który łączy ze światem

Jeszcze fala najazdu germańskiego nie odplynęła dobrze na zachód, gdy w przestarłym mieście Radomsku rozpoczęto pracę, mającą na celu zradiofonizowanie tego blisko 700 lat liczącego grodu.

W dniu 30 stycznia 1945 roku przybył do Radomska pełnomocnik Polskiego Radia z ramienia Rządu por. Kostaszuk, który powierzył ob. Leczewiczowi Edwardowi zorganizowanie radiowęzła w Radomsku.

Dnia 10 lutego 1945 r. zorganizowano biuro radiowęzła i przystąpiono do robót budowy sieci głośnikowej. W okresie trzech miesięcy zainstalowano około 100 głośników na terenie miasta. Następnie przystąpiono do robót budowy linii „abonentki” w mieście i do zradiofonizowania wsi powiatu radomszczańskiego.

W rezultacie żmudnych prac, prowadzonych przy wielkim braku materiałów i sprzętu technicznego, dzięki wielkiej sprę-

żytości kierownictwa w osobie nieocenionego ob. Leczewicza — zdołano w okresie od kwietnia 1945 do 30 sierpnia 1946 r. uruchomić 1200 głośników oraz zradiofonizować dwadzieścia dwie następujące wsie: Amelin, Dziepolec, Strzałków, Gaikol., Strzałków, Pole-kol., Strzałków, Zakrzówek, Dmanin, Orzechów, Orzechówek, Posadówka, kol. Młodzowy, Pokraka, Kamionka, Rozpęd, Zakrzew, Łagiewniki, Bugaj, Bugaj Dmeniński, Saniki, Okrajaszów, kol. Saniki.

W dniu 1-ym września 1946 roku odbyło się uroczyste poświęcenie radiowęzła wraz z przekazaniem go Województwu Łódzkiemu.

W okresie jesiennym 1946 roku i zimą 1947 r. została zawarta ścisła współpraca pomiędzy kierownictwem radiowęzła a powiatowym oddziałem Informacji i Propagandy w Radomsku. Wygłoszono przed mikrofonem i przekazano za pośrednictwem głośników na powiat cały cykl referatów gospodarczych i politycznych, wprowadzając szersze społeczeństwo w orbitę ogólnych zagadnień politycznych i gospodarczych, przyczyniając się tym bardzo poważnie do wyrobienia odpowiedniego światopoglądu u mieszkańców poszczególnych wsi, do których nie zdołało jeszcze dotrzeć regularnie słowo drukowane.

Raduje się serce rolnika, kiedy po ciężkiej pracy spocznie w chacie, by usłyszeć wieści z szerokiego świata, zapoznać się z życiem innych odległych ludzi, ich obyczajami, posłuchać milej dla ucha muzyki...

Nieocenione usługi dała radiofonizacja w dziedzinie podniesienia życia kulturalnego wsi. Dziś wieś zradiofonizowana stoi frontem do świata, a świat do wsi!

Dowodem zasług radiowęzła i ich uznania są liczne podziękowania mieszkańców poszczególnych wsi wpływające piśmiennie na ręce kierownictwa za podniesienie poziomu kultury polskiej wsi i otwarcie im za pośrednictwem głośnika okna na świat.

Do dnia dzisiejszego zainstalowano już do 2 tysięcy głośników.

Chwilowo praca instalacyjna została przerwana z powodu braku materiałów jak i samych głośników. Obecnie otrzymano około 300 głośników i praca będzie mogła być prowadzona dalej bez żadnych przeszkód.

Kilkakrotnie miejscowy radiowęzeł nadsyłał audycje regionalne, które za pośrednictwem stacji nadawczej Radia Polskiego w Katowicach szły w eter na fale ogólnopolskiej.

Rozporządzając dużym zapasem płyt wysokiej jakości, prowadzone są lokalne koncerty życzeń.

Tak zwany pospolicie „Supełek” radomszczański spełnił i dalej wytrwale spełnia powierzone mu zadanie, zadanie zaszczytne niesienia kultury do szerokiego mas ludu pracującego wsi i miasta.

Zyczymy mu owocnej dalszej pracy, a kierownikowi składamy podziękowanie za jego ofiarną pracę nad rozpowszechnieniem kultury i oświaty.

Konferencje powiatowe aktywu P.P.S. i P.P.R.

Powiatowe konferencje aktywów P. P. S. i P. P. R. odbędą się w dniu 10 sierpnia br. z udziałem przedstawicieli Wojewódzkich Komitetów.

Przemawiają z ramienia

	P. P. S.	P. P. R.
Lowicz	— tow. Czernik	— tow. Sysak
Kutno	— „ Wróblewski	— „ Tomczak
Łęczyca	— „ Ołasiak	— „ Dyjewski
Pabianice	— „ Karaczewski	— „ Kubicki
Końskie	— „ Duniak	— „ Swosowski
Opczno	— „ Keller	— „ Geraga
Skierniewice	— „ Dobrus	— „ Kuliński
Rawa Mazowiecka	— „ Ajnenkiel	— „ Nieśmiałek
Wieluń	— „ Krupka-Skibiński	— „ Cyganek
Sieradz	— „ Szwajcer	— „ Potapczuk
Piotrków	— „ Kowalski	— „ Przybylski
Tomaszów	— „ Stawiński	— „ Kucner

Wojewódzki Komitet
Polskiej Partii Socjalistycznej
w Łodzi.

Wojewódzki Komitet
Polskiej Partii Robotniczej
w Łodzi.

Kronika rolnicza

Pomoc Państwa dla osadników rolnych woj. szczecińskiego na okres jesienny br. obejmuje 10.580 ton ziarna oraz kredyt bankowy w wysokości 35 mil. zł. na zakup ziarna, 11.700 tys. zł. — na nawozy sztuczne i 12 mil. zł. — na orki traktorowe. Poza tym przyznana jest dotacja 3.600 tys. zł. na orkę dla najbied-

niejszych osadników. Do prac jesiennych na roli w gospodarstwach osadników przeznaczonych będzie 250 traktorów Państwowych Nieruchomości Ziemskich, a Akcja Siewna dysponować będzie 70 samochodami ciężarowymi do przetrzutowania ziarna. Plan prac jesiennych dla osadników rolnych obejmuje 280 tys. ha.

decznej opiece, jaką nad kolonią roztoczył oddział powiatowy Związku, szczególnie jego przewodniczący — tow. Kielbasiński, organizator kolonii, ośrodek kolonijny w Teofilowie stał się wzorem dla innych ośrodków tego rodzaju.

O dobrych warunkach pobytu w kolonii Teofilowskiej świadczy przysłanie delegata przez matki ze Skierniewic z prośbą o pozostawienie ich dzieci w Teofilowie również na turnus sierpniowy. Dzięki staraniom poczynionym przez Oddział Powiatowy w Zarządzie Głównym Związku Byłych Uczestników Walki o Wolność i Demokrację okres kolonijny w Teofilowie został przedłużony o jeden miesiąc, a ponad to, dzięki ofiarniej pracy tow. Kielbasińskiego, rozbudowany został obóz i dziś

mieści on już nie 110 a 233 dzieci podopiecznych Związku. Zarząd Główny Związku wyasygnował na cel kolonii letnich w Teofilowie sumę około 3 milionów złotych, asygnując tę sumę Zarząd Główny położył szczególny nacisk, aby dzieci były odżywiane jak najlepiej.

Dzięki stosunkowo znacznym funduszom, przeznaczonym przez Zarząd Główny na ten cel, jakoś posiłków jest bardzo dobra — dzieci otrzymywały i otrzymują owoce, kakao, wyroby cukiernicze itp.

Wzorowo zorganizowane kolonie dla dzieci podopiecznych Związku Byłych Uczestników Walki o Wolność i Demokrację w Teofilowie są jeszcze jednym dowodem żywotności tego Związku.

(Dz.)



Na lipcowym turnusie kolonijnym w Teofilowie.

Pierwsze zdjęcie z lewa — ... co wieczór płonie ognisko obozowe. Po środku — występy artystyczne starszych uczestników obozu. Z prawa — tow. Kielbasiński, prezes Zarządu Pow. Związku w Tomaszowie, w otoczeniu działaczy z kolonii.

Wydawca: Woj. Komitet PPR — Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”.

D-017493

CENNIK OŚWIADCZEŃ Wydawnictwa „Głos Robotniczy” w Łodzi. W tekście: od 1—100 mm. zł 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70. Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101—200 mm. zł 45, powyżej zł 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwane rodzin zł 20, handlowe (za karze, kupno i sprzedaż) zł 25, zauby zł 20, poszukiwanie pracy zł 10. W niedziele i święta 30% drożej.

Ogłoszenia drobne

Cieślak Paulin zamieszkały we wsi Kolonia Krępa gm. Dobryszycy unieważnia skradziony dowód osobisty oraz rejestracyjną kartę wydaną przez RUK — Piotrków.

Kotliński Jan zamieszkały we wsi Teodorów gm. Dmenin unieważnia dowód osobisty oraz kartę rejestracyjną wydaną przez RUK — Piotrków.

PRZYGODY pięciu typków z Banaluki



67. Wtedy orzekli, że trzeba wciągnąć na maszt banderę i wpłynąć do portu. Ale jaka bandera? Polska czy Baniałucka? Zdania były znów podzielone. Kajtek sądem salomonowym spór rozstrzygnął i wciągnęli na maszt obydwie: białą - czerwoną polską i baniałucką, z wymalowaną krową uczepioną wedki na błękitnym polu.



68. Na ład jada po naradzie.
Wyspa jak po autostradzie
Mknie na gładkich wodach portu.
Pogwizduje Pik dla sportu.

Mali i mili goście w Łodzi Przyjazd dzieci Polonii berlińskiej

Wczoraj o godzinie 13 na dworzec Fabryczny pociągiem przychodzącym z Warszawy przyjechała w gościnę do Łódzkiego RTPD setka dzieci Polonii Berlińskiej, witana na dworcu przez przedstawicieli Kuratorium Związków Zawodowych, ZWM-u, OM TUR-u i harcerstwa.

Miłym gościom w charakterze gospodarzy towarzyszą wychowankowie warszawskich placówek RTPD.

Dzieci przywiezione do kraju celem repolonizacji, zostaną w Polsce przez miesiąc, podczas którego zwiedzą większe ośrodki Polskiej Centralnej.

W Łodzi pozostaną mali goście przez dwa dni, podczas których przygotowano im urozmaicony program przyjęcia, który przewiduje zwiedzenie największych ośrodków przemysłowych naszego miasta, Zoo itd. Dzisiaj w godzinach popołudniowych na wieczornicy w świetlicy dawn. firmy Scheibler i Grohman dzieci zetkną się ze społeczeństwem naszego miasta, które je wita serdecznie w swych murach.

Ze sportu

Dla Woźniakiewicza uszy zamknięte a p. Derda udziela... wywiadów

(Na marginesie dzisiejszego zebrania P. Z. B. w Poznaniu)

Decyzja Zarządu Polskiego Związku Związków Sportowych, zatwierdzająca dożywotnią dyskwalifikację we wszystkich dziedzinach sportu, nałożoną przez Polski Związek Bokserski na Woźniakiewicza, zaskoczyła całą Sportową Łódź. Zdawałoby się, że inne nasze instancje sportowe ustosunkują się nieco inaczej do tej sprawy. No ale w tym wypadku nie będziemy o to kruszyć kopii. Jest jeszcze przecież Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, do którego specjalne pismo wysłał Woźniakiewicz. Woźniakiewiczowi nie chodzi w nim o siebie, a o dobre obyczaje i przyszłość boks polskiego. Jakże jeszcze w tej sprawie zajmie stanowisko PUWF — okaże niedaleka przyszłość.

MORALNOŚĆ MUSI OBOWIĄZYWAĆ I DZIAŁACZY

Moralność w sporcie nie może być podwójna, to znaczy inna dla zawodników a inna dla działaczy i sędziów bokserskich. W smutnej tej sprawie, w której ofiarą własnych nerwów i wrodzonemu poczuciu odpowiedzialności padł Woźniakiewicz, bohaterem — jak już wszystkim wiadomo — był przedwojenny

jeszcze sędzia bokserski i obecny kapitan sportowy PZB Derda.

Derda był znany ze swych nietaktownych posunięć jeszcze przed wojną. U nikogo nie cieszył się sympatią, z wyjątkiem kacytków z PZB. Przeszła wojna, sport polski odrodził się i wraz z nową rzeczywistością zmienił swe oblicze, jedynie w PZB nie wiele uległo zmianie na lepsze. Przy sterze pozostali dawni ludzie, z których wielu nie zapomniało jeszcze o pułkownikowskich, dyktatorskich metodach przedwojennych. Nadal pozostało faworyzowanie i niesprawiedliwość, kunktatorstwo i obuda.

P. DERDA ZDYSKWALIFIKOWAŁ SIĘ SAM W OCZACH ZAWODNIKÓW

Do kliki tej (gdzy nie wątpimy, że w PZB są również ludzie nastawieni pozytywnie do pełnionych przezeń funkcji i za nie odpowiedzialni) — zaliczyć musimy p. Derdę. P. Derda zdemaskował się całkowicie na ringu w Sopocie.

Z zeznań kierownika reprezentacyjnej ósemki Łodzi, p. Ejme, nie zainteresowanego absolutnie ani w sprawie Woźniakiewicza, ani Ta-

borka, gdyż p. Ejme nie jest członkiem Zrywów, a wreszcie z zeznań tych obydwoch zawodników wynika jasno, że p. Derda zdyskwalifikował się na ringu w Sopocie i jako sędzia i jako działacz sportowy. Okazał się nie tylko stronniczym, ale i ordynarnym gburem, który nam w sporcie tolerować nie wolno.

Woźniakiewicza i Zrywiaków p. Derda specjalnie ignorował. Podczas walki Woźniakiewicza z Sieradzanem, jak zeznaje sam Woźniakiewicz, w trzecim starciu Woźniakiewicz otrzymał upomnienie od sędziego Derdy, a ponieważ upomnienie to wydało się mu niesłuszne, zareagował na nie zwykłym uśmiechem. To wystarczyło do... dyskwalifikacji.

Gdy po przerwaniu walki zapytał się sędziego Derdy za co został zdyskwalifikowany, otrzymał odpowiedź, która mogłaby wyprawić z równowagi każdego szanującego się zawodnika: „w ringu nie gadam, won do rogu!”

STOSUJMY JEDNĄ MIARKE WOBE WSZYSTKICH

Narzekamy coraz bardziej na panoszące się chamstwo w sporcie. Karzemy słusznie dyskwalifikacjami i naganami niesportowe zachowanie się zawodników, ale stosujemy tę miarke do wszystkich. Dlaczego Woźniakiewicz ma ponieść tak wysoki wymiar kary, a p. Derda udzielać nadal... wywiadów i nie ponieść żadnych konsekwencji? Od smutnego tego zajścia upłynęło sporo czasu. Woźniakiewicza zdyskwalifikowano natychmiast, nie wysłuchując przed tym ani jego samego, ani kierownika drużyny łódzkiej. A o sprawie p. Derdy wciąż ani słowa.

Dzisiaj w Poznaniu odbywa się pełne zebranie PZB, na którym obecni również będą przedstawiciele ŁOZB i przedstawia materiał przeciwko p. Derdzie, zebrany w Łodzi. Może więc p. Derda zainteresuje się w końcu PZB i wyciągnie wreszcie i w stosunku do niego odpowiednie konsekwencje. W przeciwnym wypadku sprawa ta i w ogóle stosunkami panującymi w naczelnej magistraturze naszego pięciostwa będzie się musiał zająć chyba PUWF i przewietrzyć w końcu panującą tam atmosferę. Zd. K.

Motocykliści łódzcy w raidzie tatrzańskim

W dniach 15, 16 i 17 sierpnia rb. Polski Klub Motocyklowy w Warszawie organizuje V Międzynarodowy Raid Tatrzański, zaliczony do Mistrzostw Polski w klasie I-iej. Raid składa się a) z jazdy okrężnej szosowo-terenowej na dystansie około 300 km w dwóch etapach dziennych; b) próby sprawności (na stadionie); c) próby szybkości terenowej na dystansie około 3 km (na Kalatówkach); d) próby szybkości szosowej na dystansie około 28 km (po ulicach Zakopanego).

Jak wynika z powyższego, będzie to najtrudniejszy raid motocyklowy po wojnie i biorący w nim udział motorzyści muszą wykazać się nie tylko wszechstronnym opanowaniem maszyny, ale przede wszystkim wytrzymałością i brawurą. Do raidu zgłoszono dotychczas

około 70 maszyn, w tym ekipy zagraniczne, między innymi — Czesi i Jugosłowianie.

Sekcja Motocyklowa DKS-u w Łodzi zgłasza do raidu najlepszych swoich zawodników w liczbie dziewięciu, a mianowicie: kol. kol. Sarne, Kuligowskiego, Wójcika, Biernackiego, Butlera, Pawłowskiego, Mystkowskiego, Czecha i Rynkiewicza. Poza tym sekcja bierze udział w Zjeździe Ogólnopolskim Plakietowym do Zakopanego. Wyjazd ekipy motocyklowej DKS-u raidowców i zjazdowców nastąpi wspólnie w dniu 13 sierpnia rb. o godz. 5-iej rano z boiska przy ul. Nawrot 73-75. Przegląd wszystkich maszyn, biorących udział w tych imprezach tatrzańskich został wyznaczony na dzień 12 bm. na godz. 19-tą, boisko — ul. Nawrot 73-75. Przyjmowane również będą w tym dniu dodatkowe zapisy na zjazd.

Sport polski odbudowuje stolicę We wrześniu będziemy oglądali szereg imprez na ten cel

Państwowy Urząd WF i PW, współpracując z Naczelną Radą Odbudowy Warszawy, gwarantuje się z apelem do Zarządu Polskich Związków Sportowych, aby przez podległe związki przyczyniły się zarówno w formie stałych, jak i też dorywczych dobrowolnych ofiar do wzmocnienia funduszy na rzecz odbudowy Stolicy, z przeznaczeniem na urządzenia sportowe.

W związku z tym cały świat sportowy Polski powinien w jak najbardziej aktywny sposób pomóc w wielkim dziele odbudowy Stolicy a m. in.:

- 1) Polskie Związki Sportowe zadeklarują stałe świadczenia na odbudowę Warszawy w kwocie zł 5.000 rocznie;
- 2) Okręgowe Związki Sportowe zadeklarują zł 1.000 rocznie;
- 3) Kluby sportowe zadeklarują zł 300 rocznie;
- 4) Członkowie polskich i okręgowych zarządów zadeklarują po zł 50 rocznie;
- 5) Gracze klubów — po zł 10 rocznie.

Miesiąc września upłynie pod hasłem „Sport polski odbudowuje Stolicę” i wszystkie te składki płatne będą w tym miesiącu. Należy

je wpłacać na konto Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy w Narodowym Banku Rolnym lub w PKO Nr konta 333, z równoczesnym powiadomieniem P.U. WF i PW o dokonanych wpłatach.

Równocześnie Państwowy Urząd WF i PW poleca, podobnie jak w roku ubiegłym, w miesiącu wrześniu przeprowadzić szereg imprez w różnych gałęziach sportu o charakterze najbardziej widowiskowym, z przeznaczeniem części dochodów na rzecz odbudowy Stolicy.

W związku z tym, zarządy zarówno polskich jak i okręgowych związków sportowych obowiązane są wydać odpowiednie zarządzenia, celem nawiązania i ustalenia współpracy z miejscowymi Obywatelskimi Komitetami Odbudowy dla zorganizowania i ustalenia odpowiedniego kalendarza imprez.

Z życia sportowego Z. S. R. R.

Złote medale dla sportowców uchwaliła Rada Ministrów ZSRR

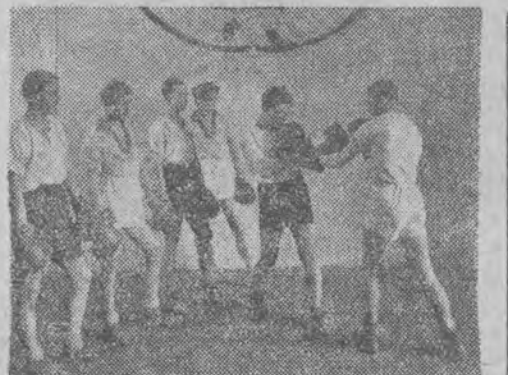
Zgodnie z niedawną uchwałą Rady Ministrów Związku Radzieckiego, przewidującą odznaczenia najwybitniejszych sportowców radzieckich medalami, pierwsze złote medale otrzymali: mistrz ZSRR w maratonie — Gordienko, mistrz ZSRR, Europy i świata ciężkoatleta Nowak i mistrz ZSRR, Europy i rekordzista świata Kuczenko.

Piłkarze moskiewskiego „Torpedo” w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo ZSRR wy-

grali w Leningradzie z miejscowym „Zenitem” w stosunku 2:1.

W Kijowie zakończyła się 5-dniowa Spartakiada akademicka, zorganizowana przez Klub Sportowy „Nauka”. Reprezentacja wyższych uczelni Ukrainy zajęła w lekkiej atletyce, pływaniu, tenisie i kolarstwie — pierwsze miejsce, przed reprezentacją Moskwy. W rozgrywkach piłkarskich zdobyła puchar drużyna Moskiewskiego Instytutu Lotniczego.

Boks i piłka nożna to najpopularniejszy sport w fabrykach



Nie ma już fabryki w Łodzi, do której nie dotarby sport. W fabryce włókienniczej im. Waryńskiego młodzież chętnie garnie się do piłki nożnej i boks.



Jedni jak i drudzy — jak widzimy na zdjęciach — chętnie korzystają z uwag starszych kolegów.

Uwaga piłkarze Zrywów!

W niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. odbędą się w Lutomiersku towarzyskie zawody w piłkę nożną pomiędzy Klubami Sportowymi „Zryw” Łódź — Lutomiersk.

Początek meczu o godz. 17-iej. Zbiórka zawodników drużyny piłkarskiej KS ZWM Zryw (Łódź) w niedzielę rano o godz. 8,45 na boisku własnym w Parku Ludowym przy ul. Srebrzyńskiej.

Ze sportu robotniczego

„Naprzód” mistrzem Śląska w piłce nożnej

Drużyna „Naprzodu” z Janowa zdobyła tytuł robotniczego mistrza Śląska w piłce nożnej, zwyciężając w decydującym spotkaniu drużynę RCKS z Czeladzi w stosunku 4:2 (2:2). „Naprzód” mógłby wygrać w wyższym stosunku, gdyby nie pechowa gra Bąka w ataku. Bramki dla „Naprzodu” zdobyli: Stawowy — 2, Dronia i Górecki — po 1.

„Naprzód” w dalszym meczu eliminacyjnym o robotnicze mistrzostwo Polski spotka się z drużyną RKS „Szombierki”.

PRZY SOBOCIE PO ROBOCIE

W każdą sobotę, począwszy od dnia 9 sierpnia br. w Ośrodku Sportowym TUR w Parku „Helenów” odbywać się będą wieczorki taneczne p. n.: „Przy sobocie po robocie, najprzyjemniej spędzisz czas w Helenowie”.

Program wypełnią występy artystyczne i tańce. W razie niepogody tańce i występy odbędą się w sali.

Wstęp zł. 80.—. Wojskowi i czynni członkowie Sekcji ZZPS zł. 50.—.

Interes „dobrych usług”

Amerykański kapitał wyciąga ręce po zapasy kauczuku w Indonezji

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa, podczas obrad nad sprawą zatargu pomiędzy Holandią a Republiką Indonezyjską oświadczył, że USA gotowe są pośredniczyć w załatwieniu tego konfliktu. Departament stanu sprostował jednak to oświadczenie, wyjaśniając, że nie chodzi tu o pośrednictwo w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz o „dobre usługi”, które Stany Zjednoczone chciałyby okazać dla pogodzenia przeciwników.

Dziwnym się wydaje, że oficjalny przedstawiciel USA w Radzie Bezpieczeństwa mówi jedno, zaś jego władze przełożone, tj. Departament stanu, coś innego. Ale nie o to chodzi. Rzeczą ważniejszą jest ustalić i sprecyzować, co należy rozumieć pod pojęciem „dobrych usług”, ofiarowanych łaskawie przez resort p. Marshalla.

Jak donosi prasa holenderska, Holendrzy — w toku swej ofensywy — zagarnęli w różnych miejscowościach Indonezji, a m.in. w porcie jawańskim Cherbion, wielkie zapasy kauczuku, będącego — jak wiadomo — cennym i poszukiwanym surowcem. Po ten kauczuk wyciągnęły się skwapliwie długie ręce amerykańskich kapitalistów, tych właśnie, których rządowi przedstawiciele pragną tak gorąco okazać Holendrom oraz Indonezycy-

kom — „dobre usługi”. Do Cherbion i innych portów lada dzień zawinąć mają okręty amerykańskie, aby setki tysięcy ton kauczuku przewieźć do Stanów Zjednoczonych.

Teraz już dokładnie wiemy, jak rozumieć

amerykańskie „dobre usługi”. Są one rzeczywiście „dobre”, a najlepsze dla tych, którzy je świadczą. Może jednak byłoby właściwiej w danym razie — zamiast słowa „usługa” — użyć po prostu słowa: „interes”?... B. D.

Śladem naszych artykułów

Nie z winy „Społem”

Związek Gosp. „Społem” nadesłał nam następujące wyjaśnienie.

W dniu 6 sierpnia 1947 r. w „Głosie Robotniczym” ukazała się notatka, stawiająca zarzut, jakoby z winy transportu „Społem” nie można w Łodzi otrzymać papierosów po 3 zł. Okręgowy Oddział Spożywczy „Społem” w

Łodzi, który zajmuje się rozprowadzaniem m. in. i papierosów, stwierdza, iż braki, jakie są w sprzedaży powstają jedynie z winy PMT, który nie jest w stanie dać „Społem” dostatecznej ilości zamówionego towaru.

Transport „Społem” jest tak zorganizowany, że może rozprowadzić każdą ilość danego towaru.



Dźwigięz kossy — a cenne snopy zbóż wypełniają stodoły. Znojna praca rolnika zapewnia ludności Polski spokojne jutro.

Dyscyplina pracy - fundamentem dobrobytu

Należy zwalczać niesumienny stosunek do swych obowiązków

Analizując rezultaty półrocznej pracy przemysłu włókienniczego trzeba stwierdzić, że przyczyną niewykonania planu w niektórych branżach (bawełnianej, włókien sztucznych i włókien lękowych) były nie tylko trudności

obiektywne — brak surowca i komplikacje transportowe.

Wśród wielu pracowników przemysłu włókienniczego daje się, niestety, zaobserwować obojętny stosunek do pracy, do swych obo-

wiązków. Pracownicy ci, zamiast walczyć o przełamanie trudności, usiłują przerzucić odpowiedzialność za niewykonanie zleceń na innych, chcą utopić sprawę w powodzi papierków.

U wielu pracowników występuje nagminnie brak odpowiedzialności za powierzony im odcinek pracy i zbyteczne oglądanie się za wskazówkami z góry.

Zjawiskiem, niestety, bardzo często występującym jest zwykła nieuczciwość przy pracy i brak elementarnej moralności zawodowej. Najbardziej jaskrawym symptomem takiej nieuczciwości jest nieprzestrzeganie ustawowego dnia pracy.

Spóźnianie się do pracy, przedwczesne jej kończenie, niepotrzebne spacerowanie w godzinach urzędowych, zwykłe „odsadywanie” godzin i wiele innych temu podobnych plag — powoduje obniżenie wydajności pracy i w dalszej konsekwencji doprowadza do zrywania planów produkcyjnych.

Zjawisko to, jak już wspomnieliśmy, daje się zaobserwować wszędzie, ale najsilniej napiętnować je należy, gdy występuje ono w oddziałach administracyjnych i biurach dyrekcyj i central, które powinny być świecąc przykładem. Pora najwyższa, ażeby opinia publiczna napiętnowała nieuczciwych pracowników. Trzeba tępić niechlujstwo w pracy, lenistwo i nierobstwo. L.

Brońmy wpływów Skarbu Państwa

Czynnik społeczny tropi nierzetelnych płatników

Obywatelskie Komisje powołane do życia

Popularnym orężem dywersantów gospodarczych, działających na szkodę Skarbu Państwa, jest uchylanie się od obowiązku płacenia podatków lub — co obecnie jest zjawiskiem nagminnym — podawanie niepełnych obrotów i dochodów.

Wobec ogromu tego rodzaju przestępstw gospodarczych Urzędy Skarbowe nie mogły podjąć zadania, położonemu na nich przez Ministerstwo Skarbu.

I tutaj, podobnie jak w walce ze spekulacją i lichwą, okazała się konieczność wciągnięcia do współpracy czynnika społecznego.

Według okólnika, nadesłanego przez Ministerstwo Skarbu do Izby Skarbowej w Łodzi, do dnia 10 bm. powstać miały przy każdym z 8-miu Urzędów Skarbowych na terenie Łodzi Obywatelskie Komisje Podatkowe i społeczni lustratorzy.

Zadaniem Obywatelskich Komisji Podatkowych jest ustalanie wymiaru podatkowego w wypadku, gdy Urząd Skarbowy nie może zebrać odpowiedniego materiału dla określenia obrotów i dochodów podatnika.

W ostatnim tygodniu Miejska Rada Narodowa, jak również Związki Zawodowe w Łodzi rozesłały do każdego z 8-miu Urzędów Skarbowych imienny skład Obywatelskich Komisji Podatkowych. W skład Obywatelskich Komisji Podatkowych wchodzi przewodniczący, jego zastępca i 12-tu lawników, przedstawionych do zatwierdzenia Miejskiej Radzie Narodowej, a wysuniętych przez Związki Zawodowe, partie polityczne, samorząd zawodowy itd.

Obok Obywatelskich Komisji Podatkowych poważną rolę w walce z nieuczciwymi podatnikami odegrają lustratorzy społeczni, których zadaniem będzie, w porozumieniu z Urzędami Skarbowymi i we wspólnym działaniu, wykrywanie osób, uchylających się od płacenia podatków. Przy każdym Urzędzie Skarbowym działać będzie 7-miu lustratorów podatkowych.

Na działalności Obywatelskich Komisji Podatkowych i społecznych lustratorów nie ogranicza się współdziałanie czynnika społecznego z Urzędami Skarbowymi w walce z oszu-

stami podatkowymi. Wszyscy uczciwi obywatele powinni przyjść z pomocą powołanemu do życia przez Ministerstwo Skarbu czynnikowi społecznemu.

Na każdym z nas spoczywa obowiązek informowania Urzędów Skarbowych o potajemnym prowadzeniu interesów, o nabywaniu lub sprzedawaniu towarów bez rachunku, o wystawianiu rachunków fikcyjnych, o wszelkich machinacjach, mających na celu ukrywanie faktycznych dochodów i obrotów.

Obywatelskie Komisje Podatkowe i społeczni lustratorzy powołani zostali nie tylko w celu niestania pomocy Urzędowi Skarbowemu w

wykonywaniu ich obowiązków, ale również dla stworzenia pomostu między Urzędami a szerokimi rzeszami obywateli, świadomych celowości wzmoczonej akcji, prowadzonej przeciwko oszukańczym podatnikom, rekrutujących się spośród spekulatorów i szabrowników, a okradających Skarb Państwa i innych obywateli — okradającym inwalidów i starców, szkoły i szpitale, wszelkie akcje i przedsiębiorstwa, inwestowane przez Państwo.

I tylko wtedy walka z nieuczciwymi podatnikami da pozytywne rezultaty, gdy — podobnie jak w tępieniu spekulacji — walkę tę podejmie każdy z nas. (Dz.)

Interpelacje naszych Czytelników

Kiedy to się wreszcie skończy?

Urodziłem się w małym mieszkanku na poddaszu przy ul. Kruczej Nr 25. Tu spędziłem całe życie i dopiero po wyzwoleniu w r. 1945, już z własną rodziną, złożoną z 4 osób, przeniosłem się na parter, do mieszkania opuszczonego przez Niemca. Złożyłem natychmiast wniosek do Komisji Mieszkaniowej, lecz odpowiedzi nie otrzymałem.

W marcu 1946 r. wyjechałem w teren w związku z reformą rolną. W czasie mej nieobecności jacyś panowie z Komisji Mieszkaniowej wyrzucili moją żonę wraz z dwójkiem małych dzieci z powrotem na poddasze, a do mieszkania wprowadzili kogo innego. Po powrocie z terenu złożyłem drugi wniosek na inne mieszkanie przy ul. Kilińskiego. I znów powtórzyła się ta sama historia, panowie z Komisji wprowadzili do tego mieszkania kogoś, kto złożył wniosek o 2 miesiące później ode mnie. Nie zniechęciłem się trudnościami i dalej szukałem. I znów udało mi się coś znaleźć: w kwietniu br. złożyłem wniosek o przydzielenie mi mieszkania przy ul. Krochmalnej 12. Poprzedni lokator wyjechał przed

rokiem na zachód, gdzie ma już pracę i mieszkanie, a w Łodzi w 2 pokojach z kuchnią zostawił matkę, która ma swój domek przy ul. Malczewskiego. I znów nie miałem szczęścia w Urzędzie Kwaterunkowym, zamiast mnie wprowadził się do mieszkania niejaki Marian Rutkowski, który miał bardzo ładne mieszkanie przy ul. Kilińskiego 223, które odstąpił nie bezinteresownie jakemuś Niemcowi. Sprawa została oddana przez Radę Zakładową do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, ale już przeszło kilka tygodni, a ja mieszkam nadal z rodziną na poddaszu. Kiedy to się wreszcie skończy?

JAN MUSZYŃSKI

A oto podanie Rady Zakładowej PZPB Nr 3 („Geyer”) w tejże sprawie:

Do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej

PODANIE

Muszyński Jan, pracownik naszych Zakładów, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kruczej Nr 25, ubiegał się za pośrednictwem

naszej Rady Zakładowej o lokal Nr 1 przy ul. Krochmalnej 12. Wszelkie wymagane formalności, związane z przydziałem mieszkań, Muszyński dopełnił.

W międzyczasie wyżej wymieniony lokal zajął samowolnie Rutkowski Marian, zam. przy ul. Kilińskiego Nr 223, a swoje odpowiednie mieszkanie odstąpił Kliche Marianowi, zamieszkałemu przy ul. Chelmońskiego Nr 5.

Czy Rutkowski pobrał „porekawiczone” od Klichego — tego my na razie nie wiemy, lecz uważamy, że prawdopodobnie wspomnianą tranzakcją nie była bezinteresowna.

Wobec tego prosimy Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową o spowodowanie usunięcia Rutkowskiego z lokalu Nr 1 przy ul. Krochmalnej 12, a przyznanie wspomnianego mieszkania Muszyńskiemu Janowi.

Równocześnie prosimy o przesłanie odpisu niniejszego do Komisji Specjalnej.

Rada Zakładowa PZPB. Nr 3

Te dwa dokumenty nie wymagają żadnych komentarzy. Mamy nadzieję, że tow. Muszyński będzie miał wkrótce możliwość przekonania się, że i w Komisji Mieszkaniowej istnieje jakaś sprawiedliwość. Spodziewamy się tego, że Komisja Specjalna zainteresuje się wszystkimi „cudami” mieszkaniowymi, o których pisze „pechowy” lokator poddasza.

REDAKCJA.

O dobro dzieci robotniczych

W związku z „Interpelacją Czytelnika” zamieszczoną w Nr 200 „Głosu Robotniczego” z dnia 2 sierpnia, Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego wyjaśnia, co następuje:

Istniejący w PZPB w Pabianicach żłobek zorganizowany został jeszcze przed komasacją fabryk tamtejszych i nie był obciążony na znaczną ilość dzieci tych robotników, którzy obecnie są zatrudnieni w fabryce włók. w Pabianicach.

Obecnie prowadzone są prace remontowe i już w pierwszych dniach września ilość miejsc w żłobku zostanie zwiększona. Natomiast propozycja przeniesienia żłobka do pałacyku przy ul. Legionów 4, lub do pałacyku przy ul. Al. Kościuszki jest na razie niemożliwa do przyjęcia. Pałacyk przy ul. Legionów nie nadaje się na żłobek ze względów zdro-

wotnych (brak słońca, wilgoć i grzyb w budynku) zaś pałacyk przy ul. Al. Kościuszki — jako prywatna własność ponemiecka — należy do Urzędu Likwidacyjnego i nie podlega kompetencji ani dyrekcji, ani Rady Zakładowej PZPB.

Kierownik Biura Prasy Centr. Zarz. Przem. Wł. (podpis nieczytelny)

OD REDAKCJI:

Cieszy nas, że większa liczba dzieci robotniczych znajdzie opiekę w rozszerzonym żłobku. Jeszcze więcej byłoby radzi, gdyby udało się Dyrekcji i Radzie Zakładowej PZPB w Pabianicach dla tegoż celu uzyskać pałacyk przy Al. Kościuszki. Dobro dzieci robotniczych powinno przecież obchodzić i OUL.

Potrzebni zaraz

- 1 Główny Księgowy Bilansista, obciążony z przebitką i planem kont.
- 1 Księgowy
- 1 Rachmistrz do Wydziału Pracy i Płacy.
- 1 Kucharz — Kierownik Kuchni.

Reflektujemy tylko na sily wykwalifikowane. Zgłaszać się do Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr. 1 w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 102 (Wydział Personalny).

Karty zaopatrzenia

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, podaje do wiadomości wszystkim podopiecznym, że karty zaopatrzenia będą wydawane (osobom uprawnionym do otrzymania) zbiorowo przez Związek. Zainteresowani winni się zgłosić do sekretariatu Związku.

PANSTWOWE ZJEDNOCZONE ZAKŁ. PRZEMYSŁU JEDW.- GALANTERYJN.

Łódź-Południe, Piotrkowska 106

zatrudnią natychmiast

2 TOKARZY I KILKUNASTU TKACZY

Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Personalny

Grecja walczy o wolność



GENERAL MARKOS
wódz greckiej armii demokratycznej

Wysoki, szczupły mężczyzna o przenikliwych oczach — Vassos Georgiu — dziennikarz grecki i działacz EAM-u — przybył do Polski na kongres Międzynarodowego Związku byłych Więźniów Niemieckich Obozów Koncentracyjnych. Vassos Georgiu odwiedził również nasze miasto, by przyrzec się naszej pracy i naszym sukcesom, by przesłać robotnikowi polskiemu pozdrowienia od robotników Grecji.

Vassos Georgiu opowiada nam o tragedii narodu greckiego, która rozgrywa się na oczach całego świata, opowiada nam o walce, która trwa dniami i nocą, bez przerwy i bez wytchnienia, o walce z greckim faszystem, wspomaganym obficie przez międzynarodową reakcję.

Historia zdrady Maksimosa

Po najeździe hitlerowskim — naród grecki szybko oprzytomiał. Wszyscy zrozumieli dokładnie co się stało. Grupa faszysto-monarchistów sprzedała Grecję Niemcom. Zdrajcy nie zawahali się wyciągnąć ręki do wroga. Gotowa „czarna lista” greckich demokratów znalazła się w rękach gestapo. Ludzie Maksimosa na wspólnie z oprawcami Himmlera — poczęli masowe areszty i deportacje — opowiada ze smutkiem Georgiu. — Ja również znalazłem się w obozie koncentracyjnym, skąd dopiero po wielu miesiącach udało mi się zbiec i przejść do konspiracji.

„EAM” zjednoczył naród grecki w walce z wrogiem

Naród grecki nie uległ wrogom zewnętrznym i wewnętrznym. Już w dniu 27 października 1941 roku, to znaczy w sześć miesięcy po okupacji Grecji — pięć najwplywowszych greckich organizacji politycznych — Partia Agrariuszy (chłopów), Partia Socjalistyczna, Unia Demokratów Ludowych, Grecka Partia Robotnicza i Partia Komunistyczna — stworzyły wspólny blok, wspólny „Front Wyzwolenia Narodowego” — w greckim skrócie zwany EAM (Ethnic Apelletherotico Metopo).

EAM grupuje w swych szeregach szerokie masy patriotów greckich. W ciągu kilku miesięcy liczy już dwa miliony członków (ludność Grecji wynosi 7 milionów).

„ELAS” — niezwyciężona armia powstańcza

EAM powołuje do życia słynną na całym świecie armię partyzancką — ELAS. Ten skrót



W armii generała Markosa walczą również kobiety — ramie w ramie z mężczyznami i braćmi — przeciw faszystowskiej tyranii

jest na ustach wszystkich — oznacza bowiem „Grecję” (pisaną wprawdzie przez dwa „l” — ale wymawianą jednakowo). Bez żadnej pomocy z zewnątrz, gołymi rękoma powstańcy greccy zdobywają na Niemcach broń i amunicję. Góry Tracji, Macedonii i Epiru zaroily się szeregami walczących. Walka zażarta, walka na śmierć i życie rozgorzała w naszym kraju, 90 tysięcy partyzantów toczyło ją z hitlerowskim najeźdźcą. Jeszcze na pół roku przed ostatecznym wypędzeniem niemieckiego wroga partyzanci ELAS-u oswobodzili dwie trzecie kraju. A gdy przyszła ostatnia godzina — ta olbrzymia armia powstańcza dokonała reszty. Oswobodziła Saloniki i Ateny, oczyszcza cały kraj od wroga.

Oszustwo angielskich przybyszów

Gdy już przepędziliśmy Niemca — wyładowali u nas Anglicy...

Vassos Georgiu uśmiecha się smutnie. — Po przybyciu Anglików członkowie ELAS-u złożyli broń, uważali, że walka skończona, że nadzedł czas pokojowej odbudowy kraju.



Tereny oznaczone linią kresowaną w charakterze owalów — to tereny oswobodzone z jarzma faszystowskiego przez bohaterką demokratyczną armię grecką. — Strzałki wskazują kierunki ostatniej ofensywy faszystów przeciw wojskom generała Markosa. Jak wiemy z komunikatów — ofensywa faszystów załamała się a armia demokratyczna przeszła do kontrataku — oswabdzając dalsze tereny.

Listy Czytelników

Dlaczego Francja wyprzedziła nas?

Towarzyszu Redaktorze!

Prasa przyniosła przed kilku dniami wiadomość o zorganizowaniu w Paryżu Francuskiego Komitetu Obrony Wolności Grecji, wolności narodu greckiego.

Czytając tę wiadomość nie mogłem oprzeć się pragnieniu publicznego postawienia pytania: dlaczego dopuściliśmy do wyprzedzenia nas przez Francję, dlaczego nie idziemy choćby w ślad za nią i nie organizujemy podobnego Komitetu w Polsce?

Naród grecki walczy o wolność. Naród grecki krwawi w nierównych zmaganiach z reakcyjną kłirką Maksimosa.

Demokraci greccy są mordowani podstępnie, skrytobójczo, są mordowani z zachowaniem pozorów prawnych — na mocy wyroków reakcyjnych sądów, są skazywani administracyjnie na przesiedlenie na wyspy i tam poddawani wymyślnym torturom głodu i pragnienia. Żony, siostry i dzieci, przyjaciele i rodziny demokratów greckich padają ofiarami barbarzyńskich prześladowań i rzezi, organizowanych przez pachołków złowrogich sił czarnego imperializmu, a wykonywanych przez bandy regularnego żołnierstwa opłacane amerykańskimi dolarami.

Nad przesiąkniętą krwią ziemią Hollenów,

KAROL PIETRASIAK

Przetarg

Centrala Tekstylna w Łodzi, Wydział Gospodarczy ul. Wieckowskiego Nr 35 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

- 1) 8 sztuk dwudrzwiowych oszklonych szaf o wymiarze: wys. 2 m, szer. 1 m, głębokość 60 cm.
- 2) 1 trzydrzwiowej oszklonej szafy do książek o wymiarze: wys. 2,10 m, szer. 3 m, głębokość 90 cm.

Bliższe informacje otrzymać można w Wydz. Gospodarczym CT w godz. od 8-ej do 16-ej, gdzie są również do obejrzenia dokładne rysunki wyżej wymienionych szaf. Oferty należy składać do dnia 14 sierpnia br., w którym to dniu o godz. 12 nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Wydział Gospodarczy CT zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wszyscy czekali na rozpisanie wyborów, które przyniosłyby zwycięstwo tym pięciu partiom, grupującym w swoich szeregach osiemdziesiąt procent wszystkich naszych kobiet i mężczyzn.

Niestety, Grecja była potrzebna imperialistom angielskim, jako baza wojenna w drodze do zamorskich kolonii. Broń, złożona przez członków ELAS-u wydana została w ręce band faszystowskich, w ręce kolaborantów niemieckich, w ręce współpracowników niemieckiego gestapo, którzy poprowadzili dalej dzieło Himmlera.

Nowe aresztowania i rzezie

Rozpoczęły się nowe aresztowania i rzezie. Krok po kroku — wydzierano ludowi nowe prawa — ustanowione podczas okupacji przez EAM. Były to bowiem prawa niedogodne dla faszystów. Były to prawa, głoszące zrównanie wszystkich ludzi, równouprawnienie kobiet, ustanowienie pracy godnym wolnego człowieka, było to prawo o reformie rolnej, u unarodowieniu lasów, pastwisk i fabryk.

Faszysti Maximosa, wspomagan przez brytyjskie bagnetki, poczęli załudniać z powrotem niemieckie obozy koncentracyjne, kazamaty i cytadele ludźmi o przekonaniach demokratycznych. Rozpoczęły się orgie mordów i rzezi. Puszczano z dymem wsie i miasteczka, w których natrafiano na opór. Sady polowe pracowały bez przerwy, dniami i nocą. Dokładne dane statystyczne stwierdzają, że obecnie ginie w Grecji więcej ludzi niż w okresie zakiekiej wojny z okupantem. Grecy faszysti prześcignęli swego mistrza Hitlera.

Kraj w ruinach

„Rządy” Maximosa, Tsaldarisa i S-ki doprowadziły Grecję do kompletnej ruiny. Fabryki nie pracują, mosty porwane, całe dziełnice robotnicze w gruzach. Ofo na co idą dolary i funty — nie na odbudowę, nie na rozwój, ale na zniszczenie i ruinę kraju.

Szubienice skrzypią

Orgie bestialstwa i zdziczenia doszły do szczytu pod koniec lipca rb. Vassos Georgiu pokazuje nam list znanych osobistości greckich, deportowanych na skalistą wyspę Icaria, podpisany przez uczonych i mężów stanu, jak Despotopoulos — profesor Uniwersytetu, Dalianis — słynny lekarz ateński, Stratoulis — handlowiec z Salonik i kilkudziesięciu innych wybitnych Greków. Jest to apel do całego świata o ratunek. Jednego tylko dnia aresztowano w Atenach 9 tysięcy ludzi, których popędzono w białozniz na wygnanie. Bez chleba, bez odrobiny wody, pod upalnym słońcem Grecji — umiera tysiące ludzi, bitych i maltretowanych na sposób hitlerowski. Codzień skrzypią szubienice, codzień kat ucina dziesiątki głów, którymi przystraja się ślupy uliczne „dla postrachu”.

Narodziny nowej armii demokratycznej

Terror i strach nie przyniosą jednak faszystom zwycięstwa. W tych samych górach Te-



VASSOS GEORGIU
nasz gość z Grecji

salii, Tracji i Epiru, w których walczyli powstańcy przeciw Niemcom — narodziła się nowa armia — demokratyczna armia grecka, na czele której stoi legendarny już dziś wódz — generał Markos.

Vassos Georgiu opowiada nam z dumą o tym generale-bohaterze, byłym dowódcy korpusu ELAS, dziś naczelnym dowódcy walczących z faszystem Greków. Jedna trzecia część całego kraju jest już w rękach demokratycznej armii greckiej. Z Markosem rozmawiali dziennikarze zagraniczni, zwiedzali tereny oswobodzone od band faszystowskich, widzieli tam zaprowadzony ład i porządek. Czterdzieści tysięcy ludzi pod bronią — walczy zwycięsko ze 130-tysięczną armią Tsaldarisa, dowodzoną przez brytyjskich i amerykańskich generałów i oficerów.

Oświadczenie gen. Markosa

Członkom specjalnej delegacji ONZ, która bawiła w Grecji, oświadczył generał Markos, co następuje:

„Nie chcemy zdobyć władzy siłą. Domagamy się utworzenia rządu koalicyjnego, rządu wszystkich partii greckich. Domagamy się sprawiedliwości i wolnych wyborów powszechnych i ogólnej amnestii. Jeżeli reakcja grecka, wspomaganą przez reakcję światową, nie ustąpi — wówczas stworzymy na wyzwolonych terenach rząd koalicyjny, w skład którego wejdą wszystkie greckie partie demokratyczne.

Wspomnienie o brygadzie Korczyckim

Vassos Georgiu uśmiecha się. — My, Grecy, kochamy Polaków. Legendarny brygadiera Korczycki — dowódca oddziałów polskich, które w roku 1921 walczyły o wyzwolenie Grecji spod jarzma Turków, znany jest szeroko w naszym kraju.

— Polska dzisiejsza jest dla wolnych Greków natchnieniem i ideałem. Walczyliśmy tak samo jak wy z niemieckim wrogiem. Wasz ustrój demokracji ludowej, wasze osiągnięcia i wasza praca — dodają nam bodźca do dalszej walki o wolność. Nasi ludzie w górach — nasi ludzie walczący o oswobodzenie ojczyzny z faszystowskiego jarzma współpracowników Hitlera — są pełni optymizmu i nadziei. Walczymy ciężko, ale musimy zwyciężyć, bo walczymy o słuszną sprawę, o sprawiedliwość, a słusność i sprawiedliwość zwyciężają zawsze.

Vassos Georgiu, który spotykał się w hitlerowskich obozach koncentracyjnych z Polakami — kończy rozmowę z nami, mówiąc z wysiłkiem po polsku:

Niech żyje Demokratyczna Polska Ludowa!

H. Rudnicki.



Członkowie delegacji Org. Narodów Zjednoczonych w sztabie generała Markosa w górach Epiru

Opał na zimę po godziwych cenach

Spekulacja węglem będzie ukrócona

Zaopatrzenie Łodzi wydatnie się poprawia

W ostatnich dniach dał się zaobserwować na wolnym rynku powolny wzrost cen węgla — ceny dochodziły do 8—10 tysięcy zł. za tonę.

W związku z tym niepożądanym objawem w Zarządzie Miejskim odbyła się w dniu wczorajszym konferencja z udziałem wiceprezydenta łow. Ajnenki i dyrektora Centrali Przemysłu Węglowego oraz przedstawiciela Wydziału Aproprowizacji.

Szczegółowych informacji, dotyczących sytuacji węglowej na naszym rynku, udzielił dyrektor Centrali Węglowej, ob. Zieleniewski.

Sytuacja węglowa nie przedstawia się tak źle, jak mogłoby się wydawać na podstawie cen wolnorynkowych. Na skutek tendencji zwykłej Komitet Ekonomiczny w porozumieniu z Centralnym Urzędem Planowania zatwierdził znaczne ilości węgla wolnorynkowego dla ludności pracującej całego kraju, a nie korzystającej z kart aprowizacyjnych. Tak więc województwo łódzkie za lipiec otrzymało 1600 ton węgla, a w sierpniu otrzyma już 12 tysięcy ton. Rozprowadzenie tego węgla odbędzie się na podstawie zbiorowych list pracowniczych, sporządzonych przez zainteresowane instytucje i zakłady pracy oraz Związki Zawodowe. Z ilości 12 tysięcy ton Łódź otrzyma 7,200 ton, reszta przypadnie większym miastom wojewódzkim i miastom powiatowym. Oprócz tego Łódź otrzyma 5,100 ton węgla kartkowego dla ludności pracującej i korzystającej z kart aprowizacyjnych — po 100 kg miesięcznie na kartkę, dla instytucji przeznaczonych zostało 4,100 ton.

Cena węgla kartkowego nie została podniesiona i wynosi 774 zł za tonę loco skład hurtowy, a 1,120 zł. — loco skład detaliczny. Węgiel natomiast dla ludności pracującej, a nie posiadającej kart aprowizacyjnych, kosztować będzie 2,100 zł za tonę i będzie przydzielany w ilości 500 kg na rodzinę — według list u-

stalonych przez zakłady pracy.

Jednocześnie z akcją zaopatrzenia w węgiel miasta, placówki Funduszu Aproprowizacyjnego w ramach akcji „Przemysł dla Wsi” zapotrzą w węgiel na zimę wieś. W naszym województwie akcją rozprowadzania węgla na wsi zajmie się „Społem”.

Rzucając na rynek duże ilości węgla zarówno dla ludności posiadającej karty aprowizacyjne jak i dla tych, którzy są ich pozbawieni, Centrala Węglowa w najbliższym czasie doprowadzi do obniżki cen węgla wolnorynkowego, który w wielkiej mierze pochodzi z nielegalnych źródeł. Spekulanci zostaną zmuszeni równocześnie do zrezygnowania z wysokich, nieuczciwych zarobków, a szerokie rzesze naszego społeczeństwa otrzymają opał na zimę po godziwych cenach. m.z.

Czytelnicy piszą

Co będzie z olejem?

W ub. miesiącu otrzymaliśmy na przydział kartkowy olej, i to w dość znacznych ilościach. Niestety do dnia dzisiejszego sklepy rozdzielcze oleju jeszcze nie wydają, a to z tego powodu, że olej nie chce wyjść z beczek. Mianowicie jest to olej w dużych beczkach żelaznych — który zokrzepił i stężał w jedną bryłę.

Sprowadzcy próbowali już olej podgrzewać ogniem. Niestety ta metoda zawiodła.

Meżnaby również rozbić beczki, ale są to beczki drogie i nikt nie chce ponosić odpowiedzialności za ich uszkodzenie.

Coś tu trzeba poradzić, gdyż za kilka dni minie termin wydawania oleju i wówczas cały przydział przepadnie.

Sądymy, że władze Powszechnej Spółdzielni Spożywców znajdą jakieś wyjście z tej sytuacji. I kartkowiec otrzymają olej.

Luśka Fiszerówna



Ob. Kazimierz z Łodzi. — Ma Pan wszelkie podstawy, by być pełen nadziei, a nie odwrotnie. Przynależność do Partii nie daje żadnych przywilejów w otrzymaniu pracy i Pan napewno posadę znajdzie, bo pracy nie brak, a ludzie z kwalifikacjami są poszukiwani. Radzimy Panu zwrócić się do kierownika Wydziału Personalnego Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego przy ulicy Piotrkowskiej 102a i przyjąć pracę, jaką Panu zaproponują. Musi Pan przecież w praktyce wykazać swe kwalifikacje, by otrzymać stanowisko kierownicze. Na jakąkolwiek posadę biurową szkodyby pójść — swe kwalifikacje mistrza szewskiego może Pan lepiej zużytkować.

Rosiak Tadeusz. — Prosimy zgłosić się do Redakcji w godzinach rannych (9 — 10,30) do ob. Wiśniewskiej.

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Krasińskiej (Jaracza 32), Wagnera (Piotrkowska 67), Ryła (Kopernika 26), Kohna (Plac Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Katna 54), Jarzębowski (Ruda Pabianicka).

Komisja Specjalna nie ma „sezonu ogórkowego”

Energiczna akcja przeciw zakusom drożyzny trwa bez przerwy
Dalsza lista ukaranych za lichwiarstwo

Funkcjonariusze Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi i społeczny czynnik kontrolny nie wiedzą, co to „sezon ogórkowy”. Walka ze spekulantami i szkodnikami gospodarczymi w województwie łódzkim trwa bez przerwy, a ostatnie nasilenie jej przeszło również na ośrodki powiatowe. Dzięki czujności czynnika społecznego i jego gorliwości, wykryto cały szereg nowych aktów spekulacji. Delegatura łódzka na posiedzeniu w dniu 7 bm. zastosowała kary grzywny w stosunku do poniżej wymienionych spekulantów-sklepiarzy:

KOPEĆ Waleria i JAWORSKA Maria, właścicielki sklepu z towarami włókienniczymi w Łodzi przy ul. Nawrot 11 — za pobieranie cen spekulacyjnych za towary włókiennicze ukarane zostały grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

GALINOWSKA Jadwiga, właścicielka sklepu tekstylnego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 10 — za pobieranie cen spekulacyjnych za artykuły włókiennicze ukarana została grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

PLESIKOWA Maria, właścicielka sklepu tekstylnego w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej 1

— za pobieranie cen spekulacyjnych za materiały włókiennicze ukarana została grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych.

KUT Stefan, właściciel kiosku przy rogu ul. Zeromskiego i Kopernika, a zam. przy ulicy Abramowskiego 9, za odmowę sprzedaży zapalek ukarany został grzywną w wysokości 2 tysięcy złotych.

WILMAŃSKA Teodozja, właścicielka restauracji w Łodzi przy ul. Stalina 22 — za brak cen na artykułach wystawionych na widok publiczny ukarana została grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

LASKIN Berek, właściciel pracowni czapek i kapeluszy w Łodzi przy ul. Wschodniej 55 — za brak cen na artykułach wystawionych ukarany został grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

OSTROWSKA Maria, właścicielka owocarni w Łodzi przy Placu Reymonta 1 — za sprzedaż masła po cenach spekulacyjnych ukarana została grzywną w wysokości 10 tysięcy zł.

LEWANDOWSKI Jan, właściciel sklepu spożywczego w Podgórzu przy Placu Kościuszki 37, pow. Łęczyca — za sprzedaż mąki po

cenach spekulacyjnych ukarany został grzywną w wysokości 30 tysięcy złotych.

PODRZYCKI Zenon, właściciel piekarni w Podgórzu przy ul. Stalina 6 — za sprzedaż bułek po cenach spekulacyjnych ukarany został grzywną w wysokości 10 tysięcy złotych.

KRZYŻTOFIK Edmund, właściciel sklepu rzeźniczego w Wyrzysku, koło Parzęczewa, pow. Łęczyca — za pobieranie cen spekulacyjnych za wędliny ukarany został grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

RASZKOWSKA Maria, właścicielka sklepu rzeźniczego w Ozorkowie przy ul. 37 p.p. Nr 17 — za odmowę sprzedaży smalcu ukarana została grzywną w wysokości 10 tysięcy złotych.

PAWLIKOWSKA Maria, właścicielka herbaciarni w Szadku, ul. Rynek 10, pow. Sieradz — za pobieranie nadmiernych cen ukarana została grzywną w wysokości 15 tysięcy złotych.

SOBIESZCZAK Andrzej, właściciel sklepu spożywczego w Kutnie przy ul. Nowy Rynek 2 — za pobieranie nadmiernych cen za artykuły spożywcze ukarany został grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

KLYS Bronisława, właścicielka sklepu spożywczego w Warcie przy ul. 3 Maja 18 — za pobieranie nadmiernych cen ukarana została grzywną w wysokości 10 tysięcy złotych.

KAPINSKA Maria, właścicielka piwiarni i herbaciarni w Łowiczu przy ul. Stalina 69 — za pobieranie cen spekulacyjnych za piwo i zapalki ukarana została grzywną w wysokości 50,000 złotych.

GEŚIAK Zofia, właścicielka sklepu spożywczego w Łowiczu — za pobieranie cen spekulacyjnych za zapalki ukarana została grzywną w wysokości 10 tysięcy złotych.

STACHOWICZ Władysław, — właściciel sklepu spożywczego w Mieszkach, gm. Nowosolna — za pobieranie cen spekulacyjnych za kiebasę ukarany został grzywną w wysokości 5 tysięcy złotych.

DOBRYŃSKA Janina, właścicielka sklepu spożywczego w Warcie przy ul. 20 Stycznia 22 — za brak cennika ukarana została grzywną 5 tysięcy złotych.

ANDRYSIAK Władysław, właściciel piekarni w Szadku przy ul. Warszawskiej 1 — za pobieranie nadmiernych cen na chleb i brak cen ukarany został grzywną 25 tysięcy zł. (Dz)

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ELEKTR.,
Sp. Akc.
(Elektrownia Łódzka)
pod Zarządem Państwowym

ZATRUDNI OD ZARAZ:

- 3 wykwalifikowanych tokarzy
- 3 wykwalifikowanych monterów na wysokie napięcie
- 1 rymarza (pomocnika).

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego Elektrowni Łódzkiej, ul. Ignacego Daszyńskiego Nr 58, pokój Nr 23.



W dniu wczorajszym podaliśmy szczegółowe sprawozdania z procesu dwóch zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich — Franza Drangmeistera i Fritza Kralischa. Okręgowy Sąd Karny wydał wczoraj wy-

Hitlerowski zbir

skazany na dożywotnie więzienie

rok na tych dwóch ślepaczy, którzy znęcali się nad robotnikami polskimi w kopalni Oberhohe. Drangmeister został skazany na dożywotnie więzienie, a jego zastępca Kralisch na 3 lata więzienia.

UWAGA! WIĘZNIOWIE BUCHENWALDU I DORY!

W środę 13 bm. w Okręgowym Sądzie Karnym odbędzie się proces Alfreda Schmidta jednego z najbardziej bestialskich strażników obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, a następnie w filii tego obozu w Dorze. Schmidt ma na sumieniu wiele istnień ludzkich — w bestialski sposób w ciągu 5 lat swojego „urzędowania” znęcał się nad więźniami.

W procesie tym będą zeznawali świadkowie, którym cudem udało się uciec z życiem z tych strasznych obozów.

Karząca ręka sprawiedliwości dosięgła jednak Schmidta, który został sprowadzony z brytyjskiej strefy okupacyjnej do Polski. Poniesie on zasłużoną karę za wszystkie swoje zbrodnie.



OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPR.

Dzisiaj o godzinie 12-ej odbędzie się ogólne zebranie członków PPR i. „Kleinman”.

O godzinie 14-ej w lokalu dzielnicowym przy ul. Południowej 11 odbędzie się ogólne zebranie członków PPR Filmu Polskiego — dział fabrykacji „A”, „B” i „C”, oraz Filmu Polskiego — Produkcja.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS

Dzisiaj o godzinie 13-ej odbędzie się wspólne zebranie PPR i PPS Tkalców Nr 7 d. i. Habił

O godzinie 11-ej zebranie komisji porozumiewawczej PPS i PPR i. Horak.

ZEBRANIE KOMITETU FABRYCZNEGO

Dzisiaj o godzinie 13-ej odbędzie się zebranie komitetu fabrycznego „Wimy”.

PLENARNE POSIEDZENIE KOMITETU GÓRNEJ

Dzisiaj o godzinie 17-ej odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego Górnej.

ZEBRANIA CZŁONKÓW PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 11-ej Tkalców oddziału IV i. Horak, o godzinie 14-ej Fabryka Tektury „Ruda”.

GÓRNA LEWA:

O godzinie 12-ej PZPB Nr 14, o godzinie 14-ej i. Wełg, o godzinie 13-ej i. „Węga”, o godzinie 13-ej Szk. Szer. MO, o godzinie 15,30 Browar „Perla”.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 17,30 Szwalców Nr 24, PZPB Nr 4.

GÓRNE:

O godzinie 12-ej PZPB Nr 26, o godz 14-ej PZPD.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA:

O godzinie 13-ej Zakłady Stolarskie, i. „Podhalanka”, i. „Ditzel” koło I. CT Składowca Nr 1, o godzinie 11-ej i. „Hoffman”.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:

O godzinie 11,30 i. Babiacki, o godz. 13-ej i. Weintraub, o godzinie 14-ej i. „Zel-Bet”.

ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 15,15 „Elektrosan”, o godzinie 13-ej Zjedn. Przem. Dzew., o godzinie 14-ej Zjedn. Przem. Wełnianego, o godzinie 9-ej rano „Głos Robotniczy”, o godzinie 13-ej Koło Muzyków, o godzinie 13,30 Wydział Podatkowy ZM, o godzinie 16,50 Wydział Oświatowy, o godzinie 14-ej Wydział Opieki Społecznej, Wydział Kultury i Sztuki, o godzinie 15-ej Zakłady Hodowli Roślin.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 14-ej PZPB Nr 2 — Biuro, o godzinie 15,30 i. „Lido” koło I, o godzinie 13-ej „Nowe Złotno”, o godzinie 13-ej Fabryka Paśm i Art. Technicznych.

BALUTY:

O godzinie 13,30 i. „Weiss”, o godzinie 14-ej garbarnia „Niecala”, o godzinie 16-ej Zdobnicza.



SKŁADANIE LIST ZASZCZEPIONYCH PRZECIWI DUROWI

W związku z zakończeniem w dniu 31 lipca rb. na terenie Łodzi przymusowych szczepień ochronnych przeciw durowi brzuszemu Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego wzywa wszystkich lekarzy, upoważnionych do wykonywania szczepień, aby do dnia 15 bm. złożyli w biurze Oddziału Sanitarnego przy ul. Piotrkowskiej 113, I piętro, pokój Nr 116, listy szczepionych wraz z zestawieniem ogólnym, dokonany według wzoru podanego w instrukcji.

ZAMKNIĘCIE PRZEJAZDU NA UL. ŻYGMUNTA

Wydział Motoryzacji Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, że z powodu uszkodzenia mostu na rzece Olechówce na ul. Żygmunta na Chojnach (droga do Starych Górek) ruch kołowy i pieszy zostanie na tym moście wstrzymany aż do odwołania.

ODEZWA POLSKIEGO CZERW. KRZYŻA

Polski Czerwony Krzyż, kierujący się w pracach swych hasłem „Miłuj Bliźniego”, od pierwszej chwili odzyskania niepodległości — mobilizuje wszystkie siły do walki ze skutkami działań wojennych.

Otwarta 15 marca rb. Szkoła Pielęgniarska PCK jest wyrazem palącej potrzeby chwili.

Szpital, sanatoria, zakłady pielęgnacyjne, ośrodki zdrowia, przychodnie lekarskie, ambulatoria fabryczne wołają o fachowe przeszkolony personel siostr i pielęgniarzek.

Na ideowy i ofiarny w pracy dla dobra ogółu zespół kobiet młodych i zdrowych czeka Szkoła Pielęgniarska PCK, która jeszcze przyjmuje zapisy.

Nauczanie — Internat bezpłatne. Kurs nauk dwuletni.

Zgłoszenia osobiste pod: Szkoła Pielęgniarska PCK Łódź ul. Sterlinga Nr 1-3 w godzinach od 6 do 12. Tel. 121-37.

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Wspólne wyuczasy

Do historii obozów ZWM Spalona włączy również swą kartę. Okrzyk „Kaali” zapoczątkowany przez „Zrywowców” przyjęli tu wszyscy ZWM-owcy i rozebrali on zapewne w coraz szerszych kręgach. Okrzykiem tym zrywacy wyrażają swe gwałtowne uczucia — wszystko jedno zadowolenie, czy też oburzenie. Naprawdę próbowaliśmy dowiedzieć się rodowodu tego okrzyku. Możliwe, że i nie wszyscy zrywacy go znają, w każdym bądź razie bardzo często przerywając ciszę górską przejmujący okrzyk ka — a — a — a — li.

Do dorobku obozu należy również piosenka, skomponowana przez IV turnus. Odzwierciedla ona całkowicie życie obozu — zarówno jądrosis jak i ogólne warunki życia obozowego. Zawiera i szpilki pod adresem kierownictwa. Niestety, brak miejsca nie pozwala nam na cytowanie jej. W refrainie jej słyszmy między innymi:

„Niech żyje Łódź Czerwona
Niech żyją nam Bałuty
I dzielnica Widzew”.

(autorami piosenki byli ZWM-owcy od Buhlego i z „Wimy”).

W konkursie najlepiej ubranego namiotu, pierwsze miejsce uzyskał namiot Nr 1, zamieszkały przez kolegów z Widzewa. Drugie miejsce zdobyli koledzy ze Śródmieścia Lewego, zamieszkujący namiot Nr 11. Prócz tego wyróżnione zostały: 12, 14 i 4.

Widzowiacy, spisują się na obozie w ogóle bardzo dobrze. Zespół Nr 1 został wyróżniony za pracę w kuchni, a inni koledzy za pracę w sekcji dramatycznej.

Obozowicze wzięli również udział w obchodzie święta PKWN w Bystrzycy. Nasi „ZWM-owcy” osiągnęli tu szereg sukcesów, jednak krzywdzące orzeczenia sędziów pozbawiły ich wielu zwycięstw. W ogóle organizacje zawodów, jak i święta dały dowody do gorących dyskusji obozowych.

W ostatnią niedzielę przed wyjazdem reprezentacja obozu wygrała z drużyną miejscową w piłkę nożną 13:3 (5:1). Mecz odbył się w prawdziwie obozowych warunkach (obozowicze grali bosą). Po meczu odbyło się ognisko.

Podczas trwania turnusu nie brakło narzekania ze strony obozowiczów na kierownictwo i odwrotnie. Ogólne jednak „trzymało”, jak mówi słownictwo obozowe. Dowodem tego olbrzymia liczba chcących zostać się na drugim turnusie.

Niestety, nie było to możliwe. Trzeba dać miejsce innym.

Dziś — i jutro

Troska Państwa Ludowego o młodzież

Jednym z poważnych zadań, jakie stanęły przed Odrodzonym Państwem Polskim, była sprawa młodzieży. Dziedzina, którą trzeba było się właściwie zająć, od podstaw, rządzą przedwzrostem bowiem nie zajmowały się albo wcale, albo bardzo mało sprawami młodzieży pracującej.

Uważano, że problemy młodzieżowe najlepiej rozwiązują „krzepkie” oddziały z Goleźdźnawą przy pomocy gumowych pałek i... polewania buntującej się i niezadowolonej młodzieży wodą z hydrantów.

Zadanie jakie stanęło za tym przed rządem ludowym, wcale nie należało do łatwych, tym bardziej, że „lugie lata okupacji, zostawiły zarówno na stanie fizycznym, jak i na psychice młodzieży poważne, niszczycielskie ślady.

W skutek niedostatecznego i nieodpowiedniego odżywiania — młodzież stała się podatniejsza na wszystkie choroby, szczególnie na gruźlicę, a fakt, że młodzież nasza natrzyła się na najgorszego rodzaju przejawy zwyrodnienia i barbarzyństwa, do jakich zdolny jest człowiek, spoczyła ją niefjednokrotnie psychicznie, wykrzywiła jej światopogląd, pchnęła częstokroć na drogę występku.

„Naprostować ścieżki” tej wykolejonej młodzieży, zrobić z niej wartościowych pełnych obywateli — oto ciężkie zadanie, stojące przed Odrodzonym Państwem Polskim.

Przed wszystkim dbając o to, by młodzież nadrobiła wojenne zaległości w nauce, — Państwo zwróciło ogromną uwagę na rozbudowę szkół wszelkiego typu, od kursów do kształcących i szkół zawodowych począwszy na wyższych uczelniach kończąc.

I tak w dwuleciu 1945 — 1947 w szkołach podlegających tylko Ministerstwu Przemysłu i Handlu, przeszło do 150 tysięcy młodzieży, podczas gdy przed wojną w ciągu dwóch lat wyszkolono tylko 90 tysięcy młodych.

Przed wojną posiadaliśmy 17 wyższych uczelni, do których uczęszczało 50 tysięcy stu-

dentów, dziś w czterdziestu paru wyższych uczelniach kształcą się ponad 77 tysięcy młodzieży.

Oprócz szkół przemysłowych, w których uczy się młodzież zatrudniona w fabrykach, rozbudowywana jest stale sieć wszelkiego rodzaju kursów, na których młodzież może dopełnić swe braki wykształcenia, może zdobywać wiedzę, w tej dziedzinie, która ją specjalnie interesuje.

Udostępnienie wszystkim nauki, otwarcie drogi do awansu społecznego, poprzez naukę wszystkim tym, którzy na to zasługują — oto cel, jaki postawiła sobie demokratyczna Polska.

Rząd dba też o to, by młodzież miała pracę. Zmiana struktury naszego Państwa z relacjo-przemysłowego na przemysłowo-rolniczy, wskutek przesunięcia naszych granic na zachód, otworzyła przed młodzieżą szeroki dostęp do fabryki i zakładów przemysłowych. Nie ma już dziś dręczącego problemu bezrobocia wśród młodocianych — pomimo, że we wszystkich zakładach pracy, pracuje ich znacznie więcej, niż przed wojną. Dziś w samym Młodzieżowym Wyścigu Pracy bierze udział 70 tysięcy młodocianych, a przecież nie wszyscy młodzi robotnicy do wyścigu tego przystąpili. Młodociani mają specjalnie skrócone godziny pracy, by mieli jeszcze czas na naukę, na podnoszenie swych kwalifikacji.

Nauka i praca — to jednak nie koniec ingerencji Państwa w życie młodzieży. Stan fizyczny tej młodzieży wymaga opieki i starania. Akcja czasowa umożliwia młodym racjonalny wypoczynek w miejscowościach dla nich najbardziej korzystnych pod względem zdrowotnym. Organizacje młodzieżowe mają również szeroko rozbudowaną sieć obozów wypoczynkowych, gdzie młodzież znajduje prócz wypoczynku również możliwość rozwoju fizycznego poprzez racjonalne stosowanie sportu i ćwiczeń fizycznych.

Dla młodzieży osłabionej i chorej istnieją

specjalne prewatoria i sanatoria, gdzie przychodzi ona do zdrowia.

Duże spustoszenie wśród młodzieży czynią — i jest to również destrukcyjny wpływ wojny — alkoholizm i choroby weneryczne. Przy wszystkich ośrodkach zdrowia uruchamiane są więc poradnie przeciw-alkoholiczne, oraz przeciwweneryczne, gdzie leczenie jest zupełnie bezpłatne.

Wszystkie organizacje młodzieżowe prowadzą też wyteżoną walkę z tymi plagami, uświadamiając młodzież o ich zgubnych skutkach, pomagając jej w walce z nałogiem, kierując do odpowiednich poradni profilaktycznych.

Państwo walczy również z przestępczością wśród młodzieży. Żaden młodociany przestępca nie jest sądzony zanim nie zostanie zbędany przez specjalne Poradnie Psychologiczne. Istnieją też oddzielne sądy dla nieletnich, młodociany przestępca musi bowiem być zupełnie inaczej traktowany, niż przestępca dorosły. Sądy dla nieletnich są tajne, by nie zażył młodzieży drogi do poprawy, by nikt w przyszłości, nie mógł im wytykać minionych błędów i win, a tym samym niekiedy wpędzać spowrotem na drogę występku.

Daje się odczuwać brak odpowiedniej ilości, domów poprawczych dla młodzieży, często bowiem odpowiedzialność młodego chłopca czy dziewczyny od środowiska, w jakim żyje, jest najlepszym sposobem cofnięcia go ze złej drogi. Po pewnym okresie czasu — młodociany dzięki umiętnemu doń podejściu pedagogów i wychowawców tych domów dla młodzieży trudnej do prowadzenia staje się tak uodporniony na złe wpływy, że może powrócić do normalnego życia.

Czy młodzież nasza docenia to wszystko, co dla jej już i co jeszcze da jej — po przełamaniu trudności gospodarczych, związanych ze straszliwym zniszczeniem naszego kraju — ustrój demokratyczny?

Nie ulega to wątpliwości.

Świadczy o tym chociażby oddźwięk, jaki wśród tej młodzieży znajduje każda akcja podjęta przez rząd, świadczą tysiące młodzieży biorącej udział w akcji świątecznej i siennej, w walce ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym, świadczą wreszcie te 70 tys. uczestników Młodzieżowego Wyścigu Pracy. Są to wszystko dowody nie chwilowego jakiegoś zapału — ale niezłomy dowód tego, że młodzież rozumie, że stała się współgospodarzem swego ludowego Państwa, że czuje się współodpowiedzialna za jego losy, a że nawzajem jej losy nie są temu państwu obojętne.

KRYSTA

Zryw — Konstantynów

W dniu 2. 8. 47 na boisku sport. w Nowym-Złotnie, został rozegrany towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy KS ZWM Zryw Konstantynów a KS Zryw Nowe-Złotno.

Wynik meczu dla Zrywiaków z Konstantynowa 6:4. Publiczności 2 tysiące.

W. G.

Przegląd prasy młodzieżowej

Wstęp do Festivalu Praskiego — Osiągnięcia — Sprawy ważne — Manifestacja młodzieży

W reportażu z Obozu Przedfestivalowego w Ślawie Śląskiej, pisze kol. Ryszard Łeski w numerze 31 czasopisma „Wici” z dnia 3-go sierpnia: „Obóz w Ślawie Śląskiej, który zwiedzamy, jest jakby wstępem do Festivalu, próbą zgrania się naszej młodzieży, by następnie zgodnie a więc i silnie wystąpić z pewnymi myślami wobec młodzieży innych krajów.

Spójrzmy teraz szerzej na to zagadnienie. Pomyślmy, co zostanie osiągnięte przez tą wspólną pracę, wspólne zabawy, wspólne życie poza przygotowaniem się do Festivalu. Ktoś powie „Jedność organizacyjna”. Przeglądając się bliżej i głębiej życiu obozowemu, przysłuchując się rozmowom i dyskusjom — stwierdzamy, że tak nie jest. Ktoś inny powie „Przyjaźń” — to jest już bliższe prawdy. Ale osiągnięcia tego obozu są inne jeszcze i może bardziej wartościowe pod względem społecznym. Oto młodzież polska wykaże, jak zresztą w wielu innych wypadkach, że gdy zachodzi potrzeba potrafi, pomimo różnic w poglądach na wiele zagadnień, zgodnie stanąć do pracy i złożyć swoje wysiłki dla osiągnięcia wspólnego celu.

A chodzi właśnie o to, by wszystkie wysiłki nasze skierować ku zjednoczeniu całej naszej młodzieży, gdyż tylko ta jedność może stworzyć warunki dla szybszej odbudowy kraju, dla zapewnienia szerokim masom pełni dobrobytu i uchronić na zawsze przed niebezpieczeństwem agresji niemieckiej. O tej jedności mówi się bardzo wiele, o wiele mniej jednak robi się. A są to sprawy rzeczywiście niesłychanie ważne i aż zardzoście bierze, gdy mówi się z kolegami którzy powrócili z wczasów w Czechosłowacji, gdy opowiadają o tamtejszej młodzieży zgodnej i jednolitej, wszystkie wysiłki jednoczące w kierunku odbudowy ojczyzny.

„Walka Młodych” z dnia 3 sierpnia w reportażu z Festivalu podaje urzwek z przemó-

wienia kol. Guy de Bousse, prezydenta SMD.

„Drodzy Przyjaciele! Przynoszę pozdrowienie od Światowej Federacji Wam, delegatom Festivalu, którzy przybyliście do Pragi ze wszystkich stron świata, by zademonstrować Waszą Jedność, Waszą wolę walki o lepszą przyszłość, o pokój.

Zwyciężyliśmy barbarzyńców hitlerowskich, a przecież i dziś są chmury na horyzoncie, są siły, które pragną odebrać ludziom wolność zdobyta w walce z faszyzmem. Przecież i dziś udziela się pomocy rządowi faszystowskiemu, a pomija się narody od wielu lat

walczące o wolność. Nie było jeszcze w dziejach tak potężnego złotu młodzieży wszystkich narodowości, ras, kolorów skóry, jak nasz dzisiejszy Festival. Damy na nim wyraz temu, że nie zdoła naruszyć naszej jedności, na szęj woli walki o pokój i lepszą przyszłość.”

Zaiste prawda. SFMD jednocząca dziś 50 milionów młodzieży demokratycznej całego świata, stanowi dziś wielką siłę i nie dopuści do tego, aby świat ogarnęła nowa pozoła wojenna, w myśl interesów ciasnej grupy kapitalistów i instygantów w rodzaju Byrnesów i Churchillów.

W. G.

Bułgaria zakłada podwaliny przemysłu

Dymitrowgrad — miasto młodzieży

Niedaleko ośrodka przemysłowego basenu węglowego Bułgarii — Płowdiwu, leży mała wioska Marino. 150-metrowy most przez Maricę prowadzi do głównego centrum węglowego. Już z oddali dolatuje głuchy szum. To zniekształcony odległością odgłos pracy tysięcy robotników, brzęk kielni, huk młotów, warkot motorów.

Obok domków Marino wyrasta nowe miasto. Na polach zamiast zieleni traw i złocistych kłosów wznoszą się 3—4-piętrowe domy — mieszkania robotników. Wiele domów otoczonych jest jeszcze rusztowaniem, z którego nieśmiało wygląda czerwona cegła muru. W centrum tego kompleksu budynków buduje się ogromne hale fabryczne.

Z wspólnego wysiłku robotników wyrasta nowe miasto. 23 czerwca odbyła się tu wielka uroczystość, podczas której połączono gminy Rakowskie Marino i Wulkan w jedno miasto. Nazwano je Dymitrowgradem, na cześć wielkiego bojownika o wolność i demokrację Bułgarii.

Zrealizowanie tego zamierzenia wymaga ogromnych ilości budynków. Dlatego też pierwszy etap prac przewiduje zakończenie budowy największej na Półwyspie Bałkańskim fabryki cementu „Gigant”.

Urządzenia fabryczne będą zautomatyzowane. Młodzież robotnicza Bułgarii dokłada wielkich starań, aby w jak najkrótszym czasie miasto ożyło. Za kilka miesięcy ukończona zostanie budowa pomieszczeń mieszkalnych dla 25.000 osób. Za 2—3 lata Dymitrowgrad będzie mógł przyjąć ponad 50.000 mieszkańców.

Domy mieszkalne będą otoczone ogródkami. Przystronne, komfortowe mieszkania przyjmą rodziny robotnicze. W mieście powstanie nowoczesny teatr, świetlice, kluby i kina. W centrum miasta będzie założony ogromny park. Takie są wizje niedalokiej przyszłości.

Czynna już jest elektrownia „Marica”, zapobiegająca w prąd elektryczny całą wschodnią i północną Bułgarię. Maszyny, które Bułgaria ma otrzymać w ramach umowy handlowej z Czechosłowacją, pozwolą na podwojenie mocy

tej elektrowni. „Marica” — to jednak tylko część ogromnego planu elektryfikacji kraju. W przedzie dnia uruchomienia znajduje się „podręczna” elektrownia cementowni „Gigant”. Przystąpiono już także do odbudowy elektrowni przy powstającej fabryce azotowej.

Dymitrowgrad stanie się wielkim ośrodkiem różnych dziedzin przemysłu, ale najważniejszą gałęzią produkcji będzie przemysł węglowy. Eksperci twierdzą, że basen „Marica” ma około 300 milionów ton węgla. Położenie geograficzne miasta także rzuca mu wielką przyszłość. Leży ono na skrzyżowaniu dróg Bałtyk — Warszawa — Bukareszt — Morze Egejskie i Berlin — Belgrad — Sofia — Stambul.

Dziś Dymitrowgrad — to jeszcze szkielety niewykończonych gmachów, sterty cegieł i desek, góry piachu i cementu. Nad tym wszystkim wznosi się entuzjastyczny zapał młodych Bułgarów, którzy przystąpili do budowy swej ojczyzny na nowych podstawach demokratycznych. Symbolem tej pracy jest Dymitrowgrad — miasto młodzieży.

Mabl.